

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-13, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 86.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Niedziela 30 Czerwca 1935 r.

Nr. 178

Obóz Narodowy nie weźmie udziału w wyborach

Oświadczenie Klubu Narodowego wobec ordynacji wyborczej

Stronnictwo Narodowe dąży do wprowadzenia w Polsce pełnego ustroju państwa narodowego. Nie dała wyrazu temu dążeniu konstytucja z r. 1921. Tem mniej konstytucja uchwalona w roku bieżącym, epoce zwycięstwa idei narodowych w świecie nie urzeczywistnia tej idei i nadal uzależnia losy państwa i kierunku polityki polskiej od żywiołów obcych narodowi polskiemu, przede wszystkim od żydów. Nadto ustawy wyborcze, obecnie uchwalone, nie dają możliwości ujawnienia się woli narodu i sprawdzają wybory do mianowania posłów przez rząd. W tych warunkach jakkolwiek kontrola polityki i gospodarki rządowej przez naród jest niemożliwa.

Wobec tego Stronnictwo Narodowe, tem usilniej prowadząc nadal prace swoje w kraju, zmierzające do przekształcenia Polski w państwo narodowe, ustala, że żaden z członków Obozu Narodowego i zwolenników narodowego programu nie może ani ubiegać się o mandat, ani przyjmować mandatu do izb ustawodawczych.

KATOLIZACJA
OWADY
ROBACTWO
Przed. H. WOJTKIEWICZ
Wilno, Podgórna 5 m. 1. tel. 20-14.

Jedyna odważna.

Jak głosowano nad ordynacją sejmową

Kancelaria sejmowa dokonała wczoraj zestawienia wyników głosowania imiennego nad projektem BB ordynacji wyborczej do Sejmu w drugim czytaniu.

Wyniki te są interesujące z tego względu, że posłowie z BB w rozmowach prywatnych nie ukrywali swych daleko idących zastrzeżeń wobec ordynacji sejmowej, członkowie zaś t. zw. grupy robotniczej dali im oficjalny wyraz w memorjale Z. Z. słożonym dygnitarzom rządowym, następnie zaś utrzymywali, że poprawka pos. Madejskiego nie uczyniła zadość ich życzeniom.

Otóż okazuje się, że jedyna, która zdobyła się na odwagę wytrwania przy tem stanowisku i dania mu

wyrazu przy głosowaniu była posłanka Zofia Moraczewska. Oddała ona swój głos przeciw ustawie. Z grupy ZZZ głosowali natomiast za ordynacją posłowie Malinowski i Tomaszewicz; pos. Pączek w głosowaniu nie wziął udziału.

Z pośród Posłów BB ogółem 26 osób nie wzięło udziału w głosowaniu lub też nie przybyło na posiedzenie. Głosowali natomiast za ordynacją sanacyjną czterej posłowie którzy wybrani ongiś z listy Stronnictwa Narodowego po wystąpieniu z niego nie złożyli mandatów, a mianowicie pp. Christians, Dembiński, Piestrzyński i Sthal. W dyskusji żaden z tych panów głosu nie zabrał.

Msza św. na intencję ks. Małynicza

W dniach 26 i 27 czerwca rb. w kościele Jasionowskim zostały odprawione Msze św. zamówione przez organizację Akcji Katolickiej i parafian za uwięzionego ks. M. Małynicz-Malickiego, byłego jasionow-

skiego, a od roku trockiego proboszcza.

Podczas Mszy św. tak pierwszego, jak i drugiego dnia, znaczna część obecnych w kościele leżała krzyżem na intencję ks. Małynicza.

Obchód Święta Morza w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) W ramach święta morza odbyła się dziś o godzinie 13-ej na Wiśle defilada

CHORA WĄTROBA
rujnuje organizm. Skutecznie pomaga w tych niedomaganiach SOL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Ządajcie w aptekach i składach aptecznych.

taboru wodnego, którą odebrał wiceminister Władysław Korsak na parowcu „Kościuszko”. Defiladę otworzył parostatek „Sienkiewicz”, dalej szły parostatki holownicze, pociągowe, statki pasażerskie z publicznością, łódzie wiosłarskie i kajaki. Defilada trwała około 2 godzin.

Złoto w skarbcu podziemnym

WASZYNGTON. (Pat.) Rząd wydał tajny rozkaz szybkiego wybudowania skarbcu podziemnego w samym środku fortu wojennego w Kentucky, dla pomieszczenia nowego transportu złota. W skarbcu tym będzie pomieszczona większa część złota, wartości miljarde dolarów, które obecnie znajduje się w skarbcach nowojorskich i faladelfijskich. Polityka rządu zmierza do usunie-

cia zapasów złota z miast, które mogą być łatwo zaatakowane od strony morza. W ostatnich miesiącach przewieziono z San Francisco do Denver (Stan Kolorado) zapas złota wartości prawie 3 miljardy dolarów. Nowe skarbcie położone są pomiędzy górami Skalistymi a Atlantyckimi, które chronią doskonale złoto amerykańskie od wszelkich ataków morskich.

Komunikat Stronnictwa Narodowego i Narodowej Organizacji Kobiet

W niedzielę, dnia 30 czerwca odbędzie się w sali Konserwatorium Muzycznego, Końska 1, o godz. 5 popołudniu.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

na którym wygłoszą przemówienia polityczne:

1. poseł KAROL WIERCZAK,
2. poseł prof. WACŁAW KOMARNICKI
3. Sekretarz Zarządu Gł. Str. Nar. STEFAN NIEBUDEK

O WYBORACH I ORDYNACJACH WYBORCZYCH DO SEJMU I SENATU.

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

Numerowane krzesła można zarezerwować w Sekretariacie Stronnictwa od godz. 12 — 2 popoł.

Burze i wstrząsy w Japonji

TOKIO. (Pat.) Dziś rano odczuto w Tokio i Jokohamie dwa silne wstrząsy podziemne, które nie wyrządziły szkód. Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się przypuszczalnie w okolicach Katsura w prefekturze Cziba.

TOKIO. (Pat.) Władze policyjne w Tokio, Osaka i Kioto oświadczyły, iż liczby ofiar powodzi spowodowanej ulewą, nie można w tej chwili przewidzieć. Według meldunków z Osaka burza zatopiła dwa parowce, na pokładzie których znajdowało się 110 pasażerów. Liczba śmiertelnych wypadków, jak przypuszczają, wynosi przeszło 200 osób. Minister spraw wewnętrznych oświadczył iż w akcji ratunkowej wezmą udział marynarze i żołnierze.

TOKIO. (Pat.) Południowa część wyspy Kiu Szju została nawiedzona wczoraj przez burze, której towarzyszyła niezwykle silna ulewa, jaką nie pamiętają tu od 33 lat. Dziś o świcie burza wraz z ulewą przeszła nad zachodnią częścią Japonji. Najwięcej ucierpiało miasto Kioto i okolice, gdzie opady wynosiły 260 milimetrów. 8 rzek wystąpiło z brzołów, znosząc 32 mosty. 8 osób utonęło. 1700 dzieci w wieku szkolnym wywieziono z zagrożonych miejscowości samochodami ciężarowymi.

Wojko bierze udział w akcji ratowniczej. W Osaka 60 tys. domów ucierpiało wskutek powodzi, 165 domów zostało zniszczonych i 20 tys. stoi pod wodą. Woda zniosła 20 mostów. Komunikacja telefoniczna i kolejowa została przerwana, lecz dziś po południu została już przywrócona.

DO NABYCIA W BIASZANKACH LUB TEKURZE
MAOK
TEPI ROBACTWO

Stan oblężenia w Barcelonie

BARCELONA. (Pat.) Przybył tu samolotem min. wojny Gill Robles i min. spraw wewnętrznych Portela. Decyzja, wprowadzenia stanu oblężenia w Barcelonie wywołała duże zaniepokojenie, gdyż nie sądzą tu, iż niebezpieczeństwem jest poważne. Przypuszczają raczej, iż ministerstwo spraw wewnętrznych chce tylko położyć kres aktom sabotażu, jakie miały miejsce w ostatnich dniach.

Koncentracja wojsk na granicy sowiecko-mandzurskiej

TOKIO. (Pat.) Agencja Rengo donosi: Min. Hajaszi, który niedawno powrócił z podróży inspekcyjnej po Mandzurji, złożył radzie polityki narodowej sprawozdanie z tej podróży, w którym stwierdza, że wzdłuż granicy sowiecko-mandzurskiej skoncentrowano 200 tysięcy armji sowieckiej. Minister zapewniał radę, że groźba wojny sowiecko-japońskiej narazie nie istnieje, lecz możliwość incydentów nie jest wykluczona.

Min. Hirota oświadczył przedsta-

wicielom prasy, iż w zasadzie aprobuje on myśl zawarcia paktu o nieagresji pomiędzy Japonją a Sowietami. Lecz zaznaczył jednocześnie, że sowieckie umocnienia obronne wzdłuż granicy dają taką przewagę Związkowi Sowieckiemu, że zawarcie paktu o nieagresji będzie wówczas możliwe, gdy rząd zgodzi się na wycofanie swoich wojsk z nad granicy.

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamicę pęcherzową, na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcję kiszek, stosując naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa. Pytajcie się lekarzy.

Zjazd Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Wilnie okręgowy zjazd K. S. M.

Zjawili się liczne ogniska z Wileńszczyzny, pozatem delegaci ze Śląska, Krakowa i Sandomierza itd. Zjazd rozpoczął się Mszą św. w Ostrej Bramie. Następnie odbyła się defilada imponujących liczbą i karnością oddziałów młodzieży.

W południe o godz. 13.30 w parku Żeligowskiego odbyła się uroczysta akademja zjazdowa. Zjazd powitał JE. ks. Arcybiskup Jędrzykowski, poczem przemawiali delegaci poszczególnych środowisk. Wicczorem o godz. 9-ej uczestnicy zjazdu ruszyli pochodem, niosąc palące się świece z kościoła św. Jakóba do Ostrej Bramy aby tam złożyć wotum przed cudownym obrazem Najświętszej Marij Panny. Po odprawieniu modłów do młodych przemó-

wił jeszcze raz ks. Arcybiskup. W dniu dzisiejszym odbędą się odczyty poszczególnych sekcji.

Zjazd K. S. M. zaimponował Wilnu. Uczestniczyło 2.500 osób reprezentujących 15.000 młodzieży męskiej i żeńskiej.

W czasie pochodu zwracały uwagę grupy młodych z łomżyńskiego i okolic Białegostoku z mieczykami Stronnictwa Narodowego w klapach marynarek i mundurków.

Wybuch w fabryce celulozy

SZANGHAJ. (Pat.) Nocy wczorajszej w fabryce celulozy, położonej pod miastem, nastąpił gwałtowny wybuch. Pożar wywołany przez eksplozję przerzucił się na otaczające domy, które doszczętnie spłonęły. Dotychczas wydobyto z pod gruzów fabryki i otaczającej jej dzielnicy 25 zabitych i około 75 rannych.

SPORT

Srebrne gody Wil. T. W.

Wileńskie Towarzystwo Wiosłarskie doczekało się bardzo pięknej uroczystości sportowej.

Wczoraj odbyły się zaślubiny Wil. T. W. z Wilją.

Minęło bowiem już 25 lat od chwili powstania pierwszej w Wilnie placówki wiosłarskiej.

Srebrne gody rozpoczęły się złożeniem wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza i w kościele św. Teresy.

Następnie wystuchano w kościele św. Kazimierza Mszę św. Wioslarze do kościoła przybyli w galowych strojach ze sztandarem. Wioslarzy prowadził prezes Szwykowski, który na przystani wygłosił piękne przemówienie, wspominając odległe czasy z życia wiosłarskiego.

Uchwalono wysłać depeszę do Pana Prezydenta R. P. Ponadto przemawiali: mjr. Lankau, mec. Jasiński, mjr. Droller i mec. Lityński. Jubilatowi składano gratulacje, życząc powodzenia w dalszej, a owocnej pracy.

Jubilaci otrzymali cały szereg gratulacyjnych depesz: od min. Beczkowicza, gen. Litwinowicza, prezesa Zalicza, rektora Staniewicza, od szeregu klubów wiosłarskich z Polski jak: „04 Poznań”, W. T. W., W. K. W., Gopla, Bydgoszczy, Grodna itd.

Na podaną komendę wciągnięto przy dźwiękach orkiestry banderę klubową.

Ochrzczono dwie nowe łodzie, a p. Buczyńska dokonała odsłonięcia tablicy pamiątkowej zasłużonych członków: dr. Dmochowskiego, prezesa Chojnickiego, Wańkowicza i Zalicza.

Na Wilji odbyła się defilada z udziałem łodzi reprezentujących wszystkie kluby wileńskie.

Z okazji jubileuszu wioslarze wydali estetyczną jednodniówkę i znaczki pamiątkowe.

Drugim aktem jubileuszu będą regaty międzynarodowe w Trokach, które odbędą się 7 lipca.

DZIŚ PIERWSZY DZIEŃ WYŚCIGÓW KONNYCH NA TORZE W POŚPIEZCIE Z TOTALIZATOREM
POCZĄTEK O GODZ. 3-ej p. p.

Niezwykłe upały

na Helu najgoręcej

56° NA HELU

JASTARNIA, 28.6. (PAT). Upał na mierzei helskiej jest niebywały. Na wydmach od strony południowej temperatura przekracza 56 st. w słońcu, a na plaży w pobliżu wody dochodzi do 40 st. Temperatura morza wynosi 26 st. Letnicy korzystają z kąpielii od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora, plażują zaś tylko w godzinach rannych.

BURZA NAD GRODNEM

GRODNO, 28.6. (PAT). W dniu 27 b. m. przeszła nad Grodnem i okolicą w godzinach popołudniowych huraganowa burza. Silny wicher uszkodził wiele gmachów w mieście oraz zniszczył park miejski, gdzie leży pokotem olbrzymie, przeszło stuletnie lipy i klony.

Burza zatrzymała również pociąg osobowy, zdążający z Warszawy do Wilna między stacjami Grodnem, a Porzeczem. Mianowicie wicher powalił sosny i przewoźnicy telegraficzne na szynach, jednak służba kolejowa szybko usunęła przeszkody i pociąg nadrobił opóźnienie, przybywając do Wilna w przepisany czas.

ULEWA NAD KIELCAMI

KIELCE, 28.6. (PAT). Dziś przeszła nad Kielcami niezwykle ulewna burza z piorunami. Niżej położone dzielnice miasta zostały narażone na szkody przez zalanie piwnic i suteryn.

Marzenia...

LONDYN, 28.6. (PAT). Lord Cecil, przemawiając wczoraj na zebraniu w Alberthall podał do wiadomości wyniki referendum w sprawie pokoju.

W ankiecie tej wzięło udział 12 milionów osób. 11 milionów wypowiedziało się za pozostaniem Wielkiej Brytanii w Lidze narodów, 10 mil. 500 tys. za redukcją zbrojeń drogą układu międzynarodowego i zakazem prywatnej fabrykacji broni.

...a rzeczywistość

LONDYN, 28.6. (A. T. E.). Na bankiecie, wydanym przez jeden z klubów londyńskich, Winston Churchill, który w chwili wybuchu wojny światowej był ministrem marynarki, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił konieczność rozbudowy angielskiej floty wojennej.

Po Churchillu przemawiał pierwszy lord admiralacji, sir Bolton Eyres Monsell, który zwrócił się przeciwko fanatykom, zwalczającym wydatki na zwiększenie bezpieczeństwa kraju.

W zakończeniu swego przemówienia pierwszy lord admiralacji oświadczył, że żadne, nawet najbardziej pokojowe formułki nie zastąpią gwarancji, jakie daje silna flota wojenna.

Gen. Gamelin

w Rzymie

RZYM, 28.6. (PAT). Tutejsze koła francuskie informują, że bawił w Rzymie w ciągu dwóch dni szef francuskiego sztabu generalnego, gen. Gamelin.

Podczas swego pobytu w Rzymie gen. Gamelin odbył dłuższą naradę wojskową z włoskim szefem sztabu generalnego, marszałkiem Badoglio. Ponadto gen. Gamelin przyjęty był również przez Mussoliniego.

Wizyta gen. Gamelin w Rzymie trzymana w najściślejszej tajemnicy, wywołała w tutejszych kołach prasowych bardzo duże wrażenie. Zdaniem kół francuskich, wizyta jest reakcją na układ angielsko-niemiecki w sprawie zbrojeń morskich i oznacza wzmocnienie współpracy wojskowej pomiędzy Francją a Włochami.

Kronika telegraficzna

— W norymberskiej fabryce transformatorów dokonano ostatnio ciekawych eksperymentów w zakresie wytwarzania prądu wysokiego napięcia. Przy pomocy aparatów specjalnych udało się uzyskać napięcie o sile 3 milionów wolt.

— W Rostowie nad Donem technik Kolesnikow z żoną obelżyli wrzaskiem i pobili 15-letniego komsomolca — Żyda, organizatora muzeum bezbożników w zamkniętej serkwi, w której Kolesnikowa była członkiem rady.

— Łódź rybacka z sześcioma rybakami uległa katastrofie na wysokości przylądka Finister (Francja). Trzech rybaków utonęło.

— Największy transoceaniczny okręt francuski „Normandie” został dziś umieszczony w suchym doku. Śruby okrętu zostały zmienione. „Normandie” będzie mogła wypłynąć w nową podróż w dniu 3 lipca.

STRASZLIWE UPĄŁY WE FLORENCJI

RZYM, 28.6. (A. T. E.). Największe upały dzisiejszego dnia panowały we Florencji, gdzie termometr wskazywał 39 stopni w cieniu. Silne upały spowodowały już szereg nieszczęśliwych wypadków. W prowincji Friaul długotrwała susza wywołuje poważne zaniepokojenie o tegoroczne zbiory.

LONDYN, 28.6. (PAT). Po powrocie min. Edena z Paryża wysłała na jaw pewna sprawa, dotycząca angielsko - niemieckiego układu morskiego, który stanowi jedną z największych trudności w obecnych stosunkach francusko - brytyjskich.

Przed zakończeniem rokowań w Londynie von Ribbentrop zażądał od delegacji brytyjskiej zobowiązania, że program morski Niemiec, zakomunikowany przez delegację niemiecką w Londynie, pozostanie ściśle tajemnicą między Niemcami a W. Brytanią i nie może być ujawniony trzeciemu państwu.

Gdy rząd brytyjski zwrócił się do Francji z zaproszeniem ekspertów morskich do przybycia do Londynu celem rokowań w sprawie francuskiego programu morskiego, Francuzi zażądali ujawnienia dokładnego programu morskiego Niemiec. Francja mogłaby w ten sposób opracować własny program rozbudowy swej floty wojennej na podstawie znajomości planu niemieckiego.

Strona brytyjska odmówiła żądaniu francuskiemu, wysuwając propozycję kompromisową, polegającą na tym, że gdy eksperci francuscy przybędą do Londynu i przedstawią swój program, równocześnie ujawniony będzie program rozbudowy floty wojennej Niemiec. Takie postawienie sprawy przez W. Brytanię spotkało się ze sprzeciwem min. Laval'a i rząd francuski zdecydował narazie odmówić żądaniu wysłania do Londynu ekspertów morskich.

Rozmowy premiera Laval'a z min. Edenem nie posunęły tej sprawy na

Zepelinem do Ameryki północnej

BERLIN, 28.6. (PAT). Na zebraniu aeroklubu niemieckiego w Berlinie przewodniczący nowoutworzonego towarzystwa zepelinów zapowiedział w niedalekiej przyszłości podjęcie stałej komunikacji pasażerskiej z pomocą sterowca na trasie Europa — Ameryka Północna.

Sterowiec kursować będzie z początkiem co dwa tygodnie, a później co tydzień.

Gdzie źródło angielsko - francuskiego nieporozumienia?

Anglja lekceważy układ z 3 lutego

LONDYN, 28.6. (PAT). Po powrocie min. Edena z Paryża wysłała na jaw pewna sprawa, dotycząca angielsko - niemieckiego układu morskiego, który stanowi jedną z największych trudności w obecnych stosunkach francusko - brytyjskich.

Przed zakończeniem rokowań w Londynie von Ribbentrop zażądał od delegacji brytyjskiej zobowiązania, że program morski Niemiec, zakomunikowany przez delegację niemiecką w Londynie, pozostanie ściśle tajemnicą między Niemcami a W. Brytanią i nie może być ujawniony trzeciemu państwu.

Gdy rząd brytyjski zwrócił się do Francji z zaproszeniem ekspertów morskich do przybycia do Londynu celem rokowań w sprawie francuskiego programu morskiego, Francuzi zażądali ujawnienia dokładnego programu morskiego Niemiec. Francja mogłaby w ten sposób opracować własny program rozbudowy swej floty wojennej na podstawie znajomości planu niemieckiego.

Rozmowy premiera Laval'a z min. Edenem nie posunęły tej sprawy na

razie naprzód. Koła francuskie nie ukrywają swego niezadowolenia, iż rząd brytyjski zobowiązał się nie ujawniać Francuzom programu rozbudowy floty niemieckiej. Francuzi twierdzą, że kwestia ograniczenia zbrojeń morskich Niemiec wchodzi w zakres deklaracji londyńskiej z 3 lutego i że wszystkie dokumenty, dotyczące realizacji programu londyńskiego, winny być znane obu stronom.

Czynnik brytyjskie twierdzą, że zbrojenia morskie nie wchodziły bez-

Uroczystości „dnia morza”

w Gdyni

Dziś rozpoczęły się w Gdyni uroczystości związane z dniem morza. W godzinach przedwieczornych na skwerze Kościuszki nad morzem dokonano uroczystego podniesienia bandery przy dźwiękach hejnału. Po okolicznościowym przemówieniu orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy oraz „Hymn Bałtyku”.

W godzinach wieczornych odbyło się przy przepelnionej sali inauguracyjnej przedstawienie teatru ziemi pomorskiej, który wystawił „Zaczarowane koło” Lucjana Rydla. Około godz. 22-iej na nowobudującym się molo wzniesiono symboliczne ognisko olbrzymich rozmiarów przy pobudce wieczornej i jednocześnie zapaleniu stosu na półwyspie Helskim.

Miasto i port obficie udekorowane. Gmachy rządowe są iluminowane.

Drugi transport repatriantów polskich

LILLE, 28.6. (PAT). Dziś odjechał do Polski drugi specjalny transport repatriantów, złożony z 758 osób z Lille, Douai i Valenciennes.

Pozatem na koszt kompanii węglowych odesłano grupę górników, złożoną z około 200 osób.

Odjazd odbył się spokojnie. Repatrianci dziękowali obecnym w dworcu przedstawicielom konsulatu za opiekę i pomoc, niesioną do ostatniej chwili.

Następny transport, organizowany przez władze francuskie, zapowiedziany jest na 5 lipca.

Znowu protest Japonii w Nankinie

TOKIO, 28.6. (PAT). Minister Hirota upoważnił ambasadora w Nankinie do złożenia protestu z powodu wydarzeń pod Pekinem.

W proteście zawarte ma być żądanie, aby rząd nankijski położył kres napadom żołnierzy chińskich na Japończyków. Poza to Japonia żąda, aby generał Wan-du-lin został pociągnięty do odpowiedzialności, jako sprawca dzisiejszych wydarzeń.

Na wschód od Pekinu pod In-turig-doszło do nowych starć pomiędzy wojskami japońskimi i chińskimi. Według informacji japońskich sytuacja jest poważna.

W dzisiejszych walkach pod Pekinem, Chińczycy stracili 30 zabitych, wielu ranionych i jeńców.

Katastrofa lotnicza

PRAGA, 28.6. (ATE). Na lotnisku wojskowym w Hradec Kralove wydarzyła się dziś katastrofa lotnicza, w czasie której obaj piloci zginęli. Przy gaszeniu płonącego samolotu 6 żołnierzy odniosło poważne poparzenia.

Tajemnicze morderstwo w Detroit

NOWY JORK, 28.6. (ATE). Cała amerykańska opinia publiczna jest zelektryzowana tajemniczym morderstwem, którego ofiarą padł znany adwokat nowojorski, Howard Carter Wickinson, siostrzeniec prezesa najwyższego sądu, Hughesa.

Wickinson został znaleziony w parku miejskim w Detroit. Jak wykazała obdukcja zwłok, adwokat był zabity dwoma strzałami rewolwerowymi. Śledztwo ustaliło, że morderstwa nie dokonano w parku.

Wickinson po zamordowaniu został przewieziony taksówką do parku. Dotychczas nie zdołano ustalić motywów zbrodni. Kursują na ten temat uporczywie rozmaite pogłoski, które jednakże trudno jest sprawdzić.

Zawiedliśmy się na przyjaźni

i na ostrożności Anglii

Mowa min. Pietri

PARYŻ, 28.6. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Brest dwudniowe uroczystości morskie z okazji koncentracji floty wojennej.

Z Paryża przybył minister marynarki wojennej, Pietri, szereg wyższych oficerów, przewodniczący i wice-przewodniczący komisji marynarki izby deputowanych i senatu oraz szereg dziennikarzy.

Minister Pietri po uroczystym powitaniu przez wojskowe władze morskie, udał się przedewszystkiem na zwiedzenie budowy nowego pancernika „Dunkerque” o wyporności 22.000 ton, który w dniu 15 września zostanie spuszczonej na wodę.

Wstępem do uroczystości było przemówienie Pietri na śniadaniu w prefekturze miasta Brest. „W nie-

miecko - angielskim układzie morskim — mówił minister — nie zdziwiło nas tyle dobrojenie Niemiec, co łatwo można było przewidywać, ile pośpieszna zgoda Anglii w przyznaniu Niemcom warunków, które pozwalają nam wątpić nie tylko w jej przyjaźń, lecz i w tradycyjną jej ostrożność”.

Mówca wskazał następnie, że to nagle czterokrotne powiększenie tonażu floty niemieckiej może zmusić Francję do podjęcia nanowo polityki zbrojeń morskich, a przedewszystkiem uzupełnienia w dziale statków linowych. Praca ta już się rozpoczęła, oświadczył minister. Dumą mej kariery — mówił minister — będzie to, że w r. 1932, jak również 1934 i 1935 izb przyjęły program morski w zakresie budowy 124.000 ton nowych jednostek pancernych, które, gdy zostaną spuszczone na wodę, nie będą ustępowały jednostkom morskim innych narodów.

Właściwe uroczystości odbyły się w zatoce Dournenez, gdzie minister dokonał przeglądu zgromadzonej floty. Na pokładzie kontrtorpedowca minister, wraz ze swym otoczeniem, przejechał wzdłuż szpaleru, utworzonego przez 58 bojowych jednostek floty francuskiej pierwszej i drugiej eskadry.

Mussolini młóci

RZYM, 28.6. (ATE). Mussolini bawił dziś w mieście Pontinia, wybudowanym na terenie dawniejszych bagien pontyjskich. Przez trzy godziny szef rządu włoskiego pracował w największym upale przy młóckarni. Przy temperaturze 36 stopni w cieniu Duce wreszcie zdjął koszulę, pracując jeszcze jedną godzinę z obnażonym torssem.

Następnie Mussolini zwiedził w pobliżu Sabaudji pierwsze urządzenie nawadniające, zbudowane celem zwiększenia wydajności hodowli warzyw na leżących dawniej odłogiem terenach.

Komendant „Croix de feu”

o celach organizacji

PARYŻ, 28.6. — ATE. — Dzisiejszy „Petit Journal” zamieszcza wywiad, w którym główny komendant „Croix de Feu”, pułkownik de la Rocque nakreśla cele swego ruchu.

Pułkownik de la Rocque stwierdza, że ruch „Croix de feu” wzrasta na sile z miesiąca na miesiąc. Podczas gdy liczba członków „Krzyża Ognistego” w ubiegłym roku wynosiła zaledwie 3.000, obecnie wynosi ona ponad 320.000, nie wliczając bardzo licznych przyjaciół i sympatyków nierejestrowanych.

Obecnie ruch „Croix de feu” znajduje się w stanie reorganizacji. Pułkownik de la Rocque zaprzecza, jakoby jednym z celów tego ruchu było dążenie do podniecenia umysłów. Agitacja w tym kierunku wychodzi raczej z innej strony.

Dowódca „Croix de feu” przyzna-

je, że jego organizacja jest w stanie pogotowia, gdyż przy całkowitym braku jakiegokolwiek autorytetu władzy spodziewać się można bardzo niepożądanych wydarzeń. Znajdując się w stanie pogotowia, „Krzyż Ognisty” zamierza jedynie zmanifestować spokój i zdecydowaną siłę.

Zaprzeczając, jakoby jego dążeniem było zdobycie władzy, pułkownik de la Rocque stwierdza, że wypowie walkę rewolucji czerwonej. Niewątpliwie nadejdzie dzień, kiedy szereg hasel „Krzyża Ognistego” dojrzeje do realizacji. Jeżeli hasła te pewnego dnia przejęte zostaną przez piastunów władzy rządowej, pułkownik de la Rocque gotów jest przejąć na siebie odpowiedzialność. Gdy zajdzie potrzeba zabezpieczenia ładu społecznego, „Krzyż Ognisty” nie cofnie się przed ciężącym na nim obowiązkiem.

Abisynja zaniepokojona

nieustannymi przygotowaniami Włoch

LONDYN, 28.6. (ATE). „Daily Telegraph”, w doniesieniu swego korespondenta z Addis Abeby, omawia sytuację, wytworzoną przez zatarg włosko - abisyński.

Według relacji korespondenta rząd abisyński zamierza zwrócić uwagę Ligi Narodów na wzrastające przygotowania wojenne w koloniach włoskich, graniczących z Abisynją. Liczba wojsk, skupionych na terytorjum obu kolonii włoskich Somali i Erytrei, przekracza znacznie normalne wymagania bezpieczeństwa.

Rząd abisyński nastrojeny jest w dalszym ciągu pokojowo i rzekomo dotychczas nie wydał żadnych zarządzeń mobilizacyjnych. Abisynja jest gotowa przyjąć każdy, nawet niekorzystny dla siebie wyrok sądu rozjemczego.

W kwestji zarzutu co do istnienia niewolnictwa na terytorjum Abisynji rząd abisyński, nie negując tego faktu, wskazuje na szereg zarządzeń

zmierzających do stopniowej likwidacji tego stanu rzeczy. Zniesienie niewolnictwa, według zapatrywań rządu abisyńskiego, nie może być dziełem jednego rozporządzenia, ale musi być przygotowane przez systematyczną pracę wychowawczą całej ludności. W tym kierunku dąży rząd abisyński przez stopniowe zwiększanie ilości szkół w całym kraju.

Czystość to zdrowie

Polecamy swe usługi w zakresie czyszczenia okien i dachów szklanych, froterowania, wiórkowania i cyklinowania posadzek, sprzątania mieszkań, biur i sklepów, oraz opatrywania okien na etmę.

„M. MLECZEK”

Emilji Piater 23 m. 2, tel. 8.45-34

Firma nasza egzystuje od 1890 r.

Pokaz najciężej uzbrojonego samolotu

LONDYN, 28.6. (ATE). W najbliższy poniedziałek na lotnisku doświadczalnym Hendon zademonstrowany będzie nowy typ samolotu wojskowego, określony przez rzeczoznawców jako najciężej uzbrojony aparat.

Prowadzony przez jednego pilota aparat uzbrojony jest w 4 karabiny maszynowe, rozmieszczone w ten sposób, że wyłoty dwóch karabinów znajdują się w dolnych płaszczyznach aparatu, a dwóch — w górnych płaszczyznach.

Poza ten aparat posiada armatkę szybkostrzelną, której lufa stanowi osłmiga. Kaliber armatki szybkostrzelnej wynosi 2 ctm. Magazyn armatki może zabrać 60 pocisków.

Nowy aparat może wzbicić się w

ciągu 6 minut na wysokość 4.000 metrów i rozwijać szybkość 400 km. na godzinę.

Napad Chinczyków na kolonję japońską

MUKDEN, 28.6. (PAT). Naczelne dowództwo japońskie komunikuje: W odległości 80 km. od Szan-hai-kwan grupa Chinczyków napadła na kolonję japońską i splondrowała ją doszczętnie. Pięciu Japończyków zamordowano, a bardzo wielu poraniono.

Chińczycy uprowadzili ze sobą 20 osób, w tej liczbie kobiety i dzieci. Wojska japońskie wysłały pościg na samolotach.

O ŚWIADOMOŚĆ DROGI

Bezspornem jest, że położenie gospodarcze Polski nie przedstawia się pomyślnie. Stwierdzają to wszyscy, bez względu na polityczne zabarwienie i stosunek do rządu. Prasa przytacza niemal codziennie jaskrawe przykłady zubożenia i nędzy wsi. Różne statystyki stwierdzają upadek rentowności przemysłu. Jeszcze kilka lat temu rozmaicie oceniano to położenie: jedni mówili, że jest dobrze, drudzy, że jest źle, a dzisiaj już w jego ocenie istnieje tylko różnica tonu, a niema ostrych przeciwieństw.

Taka względna jednomyślność oceny położenia, sama przez się, nie wiele znaczy. Bodaj, że ma nawet pewne ujemne skutki. Społeczeństwo nasze ma skłonność do bierności i fatalizmu. Różne okoliczności tę skłonność spotęgowały. Otóż pesymizm nie zawsze jest twórczy. Uczucie beznadziejności ma bardzo przykre konsekwencje. Byłoby źle, gdyby społeczeństwo wyczekiwało poprawy, która kiedyś przyjdzie, niewiadomo skąd, bez jego twórczego wysiłku. Byłoby źle, gdyby społeczeństwo poprzestało na coraz dalszym „zaciskaniu pasa”, myśląc tylko o tem, jak przeżyć dzień dzisiejszy.

Z apatii nie wyrosnie nic twórczego. Uczucie beznadziejności może wywołać bardzo niebezpieczną reakcję: skłonność do nieprzemysłanych eksperymentów, do jakichś gwałtownych posunięć, do naśladownictwa przejawiających się w obcych wzorach. Gdy nie znajduje się dobrego lekarstwa na chorobę, wówczas mają powódzenie różni znachorzy, zachwalający cudowne środki. Gdy słabnie wiara, krzewi się zabobon.

Bodaj, że podatny grunt pod powódzenie znachorów i zabobonów przygotowali ci wszyscy, którzy z pasją zwracali się przeciw formowaniu programów gospodarczych i finansowych. Zawiodła wiara w automatyczną poprawę, zawodzi wiara w półśrodki, stosowane doraźnie, w różne ulgi i pomoce, które zawsze okazują się czemś niedostatecznym. Nic dziwnego, że wyczerpany organizm jest skłonny do tego, by szukać mocniejszej podniety.

Gdyby ktoś zapowiadał, że swoja polityka odrzuca gruntownie zmiany położenie, że po kilku miesiącach da ludziom pracę i dobrobyt, to i jego należałoby zaliczyć między znachorów, choćby głosił najbardziej racjonalne zasady gospodarcze i finansowe. Nie wolno ludzi społeczeństwa, ale nie wolno też odbierać mu nadziei. By tę nadzieję obudzić, uruchomić drzemające zasoby duchowe i materialne, trzeba wskazać wyraźną drogę, wskazać cel i narzędzia jego osiągnięcia. Bez tej świadomości u najszerzego ogółu nie może być mowy o poprawie.

A nie może jej być dlatego, że tych cibrznych trudności, które trzeba zwalczyć, nie przewycięży się czysto mechanicznymi sposobami. Nie przewycięży ich sam aparat rządzący. Walka z tem, co nazywa się popularnie, choć nieściśle „kryzysem”, wymaga mobilizacji całego narodu, a w tej mobilizacji wielkie znaczenie ma pierwiastek, któryby można nazwać „ochotniczym”, inicjatywa społeczna i szczerą wiarą w skuteczność stosowanego programu działania. Takiego programu nie można ukryć, nie można zakonspirować. Tylko wtedy, gdy wejdziesz na głęboko w świadomość całego społeczeństwa, może nastąpić przełamanie kryzysu psychicznego.

R. RYBARSKI

Na św. Piotra i Pawła

Mówimy powszechnie, że życie jest krótkie, i rzeczywiście o ile bierzemy za podstawę tylko osobiste nasze apetyty, to przyznać trzeba, że przeciąg czasu, ustanowiony przez naturę dla naszego życia, zwłaszcza młodego, czynnego, nie jest zbyt długi. Gdy jednak uprzytomnimy sobie, że np. cała historia Polski zamyka się jak dotychczas w losach zaledwie 30 następujących po sobie pokoleń, lub też jak to woli niespełna 20-stu żywotów ludzkich; jeżeli pomyślimy, że cały ten ogrom wypadków i przeobrażeń od Mieszka i Bolesława Chrobrego, przez całe średniowiecze, blask Jagiellonów, zmagania Batorego i Wazów, równa pochyla Sasów i tak aż do naszych czasów — że to wszystko razem trwało nie dłużej, niż dwadzieścia razy wzięte przeciętne życie ludzkie, to dojdziemy do przekonania, że jednak ten okres wędrówki ziemskiej jednego pokolenia nie jest wcale tak mały.

A z tego wynikają dwie nauki: jedna, że nie należy usprawiedliwiać lenistwa wykretem, że i tak nie zdążymy wiele zrobić (Jak to mówi poeta?); Chociaż nie skończysz, ciągle rób; Ciebie, nie dzieło, zamknie grób; druga zaś ta, że nawet z doświadczeń jednego życia można wyciągnąć wiele wskazówek, że maksyma o historii jako mistrzyni życia, nie odnosi się tylko do wielkich okresów czasu.

Chcę to poprzec przykładem.

Cofnijmy się do roku 1897, a więc o niespełna czterdzieści lat wstecz. W Niemczech odbywają się wybory powszechne do parlamentu Rzeszy. Miasto Monachjum wybiera dwóch posłów, od paru kadencji zawsze socjalistów. W jednym okręgu jest bezkonkurencyjnym kandydatem v. Volmar, osobistość interesująca, malownicza, b. gwardzista papieski, oficer kirasjerów w wojnie 1870 r. kulejący od postrzału wlewy otrzymanego, wreszcie socjalistyczny działacz, reformator społeczny. Przechodzi zawsze prawie jednogłośnie, jest bardzo popularny, a zawdzięcza to w niemałej części właśnie temu, że jest szlachcicem, swej arystokratycznej postawie. Proletariat niemiecki jest dumny z tego, że ma wśród swoich arystokratę, i nie bierze mu za złe, że na swej willi nad cudnym jeziorem górskim Walchensee umieścił na bramie zupełnie wierny heraldycznie herb. W drugim natomiast okręgu miejskim odbywa się zawsze walka. Przechodzi zwykle socjalista Birk, w cywilu dobroduszy właściciel piwiarni, a więc

członek cechu otaczanego szacunkiem w tej stolicy piwa. Ale jego szanse się waha, próbuje zdobyć ten mandat katolickie centrum, które teraz wystawia hr. Konrada v. Preysing, pana obszernych włości. Dziś, jak czytam, jest biskupem, wtedy był jeszcze osobą świecką.

Głównym tematem dyskusji wyborczej jest projekt budowy wielkiej niemieckiej floty bojowej, lansowany właśnie przez Wilhelma II. Na zebraniach socjalistycznych mówcy występują przeciwko projektom morskim, jako zbrojeniu wogóle; na zebraniach nastrój jest też nieprzychylny, ale przebiega się w nim nietyłe opozycja względem zbrojeń wogóle, ile niepokój, czy ta polityka nowa, oparta na hasle „przyszłość Niemiec leży na wodzie”, nie zawiera w sobie wielkiego niebezpieczeństwa, czy nie sprowadzi raczej zatopienia tej przyszłości w wodzie. Z pamiętników kanclerza Bülowa wiemy, że kierujące koła Rzeszy zdawały sobie sprawę z niebezpieczeństwa i że cały ich wysiłek był skierowany do tego, żeby uspić czujność Anglii aż do tego momentu, kiedy będzie dla niej już za późno, kiedy flota niemiecka będzie stanowiła taką siłę, że przed wyzwaniem jej do boju zawaha się nawet Anglia.

Dobrze, powie ktoś, ale na co przydadzą się te wspomnienia? Otóż na to, żeby zrozumieć jak to się zaczęło i dlaczego doprowadziło do wydarzenia, które zaskoczyło niedawno opinię europejską, a w jednym z dzienników francuskich nazwane zostało nawet „małym Brześciem”. Mówię o układzie morskim angielsko - niemieckim, układzie sięgającym swym znaczeniem daleko poza granice treści ogłoszonej.

Po wyjaśnieniu tego co się stało próżno, rzecz oczywista, zwracać się do wielkich organów prasowych. Są to bowiem przedsiębiorstwa handlowe; nie zaś organy opinii, odzwierciedlające prądy nurtujące społeczeństwo. W polityce zagranicznej ograniczają się do banalnych komunałów, lub też do kampanij urabiających opinię w kierunku, pożądanym przez ukryte kierownictwo, niezawsze wiadomo jakie. Są jednak jeszcze pisma, niezależne, mało zresztą znane, i te mówią nam bez ogródek: uważaj wraca sojusz angielsko - niemiecki. Sojusz na modłę angielską, t. j. nie sformułowany na piśmie i nie zawierający zobowiązań, jednak w skutkach bardzo efektywny. Istniał on od 200 lat

i sprawiał, że Anglia była zawsze po stronie Prus, a potem sprusaczony Rzeszy i to aż do chwili, o której mówią właśnie we wspomnieniu, chwili kiedy Niemcy wyruszyli na drogę przygodnej kariery morskiej. Jeszcze bezpośrednio przed wybuchem wojny 1914 Anglia wysłała lorda Haldane do Berlina z propozycją zaprzestania budowy floty w zamian za przyjaźń angielską. Niemcy wówczas to odrzucili.

Dziś Niemcy przyjęli tę ofertę z przed 20 lat, zobowiązują się utrzymać swą flotę w granicach dla Anglii nie niebezpiecznych i przyjaźni, niepisany sojusz powraca. Czy zobowiązania Niemiec są szczerze? Niema powodu o tem wątpić. Z jednej strony lekcja, jaką dostali jest bardzo dotkliwa, z drugiej korzyści, jakie odniosą z odnowionej przyjaźni są tak wielkie, że łatwo mogą sprowadzić wyrzeczenie się ambicji dorównania Anglii na morzu, ambicji w bardzo wielkiej zresztą mierze platonicznej.

Układ więc jest nieporównanie donioslejszy od procentowego ustalenia pojemności flot bojowych. Jest oznaką powracającego stanu, który przez dwa wieki decydował o rozwoju historii Europy. Stają postarzem naprzeciwko siebie dwa bloki: z jednej strony łacińskokatolicki, z drugiej protestancko - północny.

Jeżeli mówimy o powinowactwie rasowem, to nie trzeba zapominać, że twórcą rasowości „hitleryzmu jest autor „Podstaw XX wieku”, Anglik Houston Stewart Chamberlain, związany blisko z rodziną Ryszarda Wagnera, jak i sam Hitler. A jeżeli mówimy, że dwa główne ośrodki protestantyzmu Londyn i Berlin zbliżają się po krótkim nieporozumieniu ponownie do siebie, to nie najmniej ważki na to dowód upatrywać można w tem, że na cele kampanji o zasadnicze porozumienie z Niemcami widzimy dygnitarza angikańskiego kościoła, przełożonego stołecznej katedry św. Pawła w Londynie.

Kościół katolicki łączy wspomnienie o św. św. Piotrze i Pawle w jednym dniu. który dziś właśnie święcimy. Niestety święto to zakłóca, wzmorzona przez wypadki o których wyżej mowa, refleksja, że przeciw św. Piotrowi w Rzymie stoi wciąż twierdza, używająca wezwania św. Pawła z Londynu. A nie jest spór abstrakcyjny i ma dla nas niebyłajkie konsekwencje.

ZYGMUNT RACZKOWSKI.

PRZEGLĄD PRASY

CO ZROBIĆ Z MŁODYMI EMERYTAMI?

Analizując wydatki budżetowe za kwiecień i maj, „Wieczór Warszawski” podkreśla bardzo znaczny, bo 14-procentowy wzrost wydatków na emerytury.

„W tem sęk, że emerytów jest za dużo i że ilość ich, jak świadczą cyfry budżetowe, ciągle wzrasta.

Coś z tym fantem trzeba zrobić, bo budżet nasz nie wytrzymuje tak znacznego obciążenia — zupełnie w dodatku nieproduktownym — wydatkiem na pensje emerytalne. Wobec bardzo niskiego wymiaru tych pensji, znajdujących się przeważnie poniżej t. zw. minimum egzystencji, jedyną — zdaniem naszym — rzeczą byłoby ponowne zatrudnienie młodszych emerytów w służbie państwowej. Tak robią rządy hitlerowskie w Niemczech i robią słusznie. Obawa, że w ten sposób zamknie się możliwość pracy dla młodzieży, o tyle nie jest uzasadniona, że „młodzi” emeryci zajmują rozmaite prywatne posady, kumulując w ten sposób po dwie, a nieraz i więcej pensji. W razie przyjęcia ich z powrotem do służby państwowej opróżnione stanowiska w przedsiębiorstwach prywatnych dostałyby się bezrobotnej młodzieży.”

Jak dotąd jednak, to produkcja młodych emerytów trwa dalej.

„OFENSYWA KLERYKAŁNA”

Zadufu mamy prasy, zadufu szkół, zadufu pracy oświatowej. Do takiego wniosku dochodzi w „Robotniku” p. K. Czapiński. Oczywiście socjalistyczny poseł ma na myśli tylko oświatę katolicką, a w szczególności prasę i szkolnictwo, prowadzone przez zakony. Nawiązując do cyfr, podanych w pracy X. Pirożyńskiego p. t. „Statystyka Kościoła w Polsce”, pisze p. Czapiński:

„Podkreślamy, że cały ten obraz cyfrowy bynajmniej nie jest całkowitym obrazem zasięgu ofensywy klerykałnej w Polsce! Jest to zaledwie jeden mały odcinek całej tej ofensywy. Mówimy tu wszak tylko o zakonnikach i zakonnicach, ale nie o episkopacie i kapłanach, a także nie zorganizowanej ofensywie klerykalizmu „świeckiego”. Wystarczy przypomnieć postępy „Akeji Katolickiej” w Polsce!”

Tym patentowanym antyklerykałom nie można nigdy dogodzić. Gdyby zakony nie wydawały broszur i pism, gdyby nie utrzymywały szkół, to zarzucano im próżniactwo i ciemnotę. Lepiej już będzie, że nasze zakony spotkają się z tej strony z zarzutem zbyt daleko sięgającej ofensywy, co w ustach przeciwnika brzmi jak pochwała, niż gdyby pod ich adresem stawiano stare zarzuty, znane z „Monachomachji” Krasickiego, zarzuty, które już Dante postawił, pisząc że habity mnichów „stały się mąki zaplesniałej worem”.

CZASY NA BAKIER

Opowiada młody literat ludowy Wojciech Skuza (w 26ym numerze „Prosto za mostu”), że urządził dla chłopów wieczory literackie po stodołach i na łąkach i że te wieczory bardziej były interesujące niż podobne imprezy w Warszawie czy Krakowie, „na które z czapką na bakier przyszedł się paru snobów żądnych dreszczyku”.

„Chłopi na takie wieczory przychodzą masowo, płacą ostatnim nieraz groszem „na zwrot podróży” i całemi nieraz godzinami dyskutują o posłyszanych rzeczach. A sądy, jakie słyszałem o czytanych na takich wieczorach poematach Majakowskiego, Jasińskiego (tylko „Słowo o Jakobie Szeli”) — a nawet Pepera, czy najdziwniejszych awangardystów — są z wszelką pewnością trzeźwiejsze i rozumniejsze od sądów wszystkich recenentów zawodowych do kupy. Dowód, że po drugiej stronie barykad poezja ma coś do zrobienia”.

P. Skuza jest młodym snobem, który wmawia w siebie rzeczy nieistniejące. Być może, że odpowiednio komentowane poematy Majakowskiego i Jasińskiego mogły w pewnej kategorii młodzieży wiejskiej, rozentuzjuszowanej już uprzednio, wywołać sympatyczne echo, w takim jednak razie p. Skuza mimowoli (chcemy przypuszczać) pomógł propagandzie komunistycznej lub powiedzmy ostrożnie: propagandzie przygotowującej grunt komunistowi. Nie poezja interesowała w tym wypadku chłopów ale propaganda.

Poezje Pepera mogą na wsi wzbudzić tylko śmiech i ich recytowanie nie tylko niezrozumiałe p. Skuzie kosztów podróży, ale naraziłoby go na różne nieprzyjemności. Chłop, gdy się mówi do niego nonsensami, choćby nawet boetykami, go-tów się obrazić.

UWIEŻENIE KS. MAŁYNICZA

z Trok

Interpelacja Klubu Narodowego

Posłowie Klubu Narodowego zgłosili na piątkowym posiedzeniu Sejmu następującą interpelację do p. ministra sprawiedliwości w sprawie aresztowania i osadzenia w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie ks. proboszcza Mieczysława Małynicza - Malickiego z Trok.

W dniu 15 czerwca r. b. został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie ks. Mieczysław Małynicz-Malicki, proboszcz z Trok. Aresztowanie nastąpiło na skutek polecenia prokuratora pod zarzutem znieważenia narodu polskiego przez wypowiedzenie podczas kazania w dn. 10 czerwca słów, uwłaczających pamięci ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Pomijając okoliczność, że, jak z akt sprawy wynika, oskarżenie a tem samym i aresztowanie zostało spowodowane doniesieniem konfidentów niesprawdzonych i niedającym najmniejszej gwarancji prawdziwości, co więcej zawierającym zarzuty, które z uwagi na stanowisko oskarżonego wydają się całkowicie nieprawdopodobne, budzi poważne zastrzeżenia z punktu widzenia prawa sam fakt zastosowania aresztu prewencyjnego, oraz sposób zastosowania względnie wykonania tego środka zapobiegawczego. Tymczasowe aresztowanie jest bowiem, jak wynika z brzmienia art. 165 K. P. K., najostrzejszym środkiem zapobiegawczym, który winien być zastosowany tylko wyjątkowo w wypadkach wyraźnie w ustawie przewidzianych. Za takie powody poczytuje ustawa uzasadnioną obawę ucieczki, uzasadnioną obawę przedsię-

wzięcia przez oskarżonego starań w kierunku usunięcia dowodów przestępstwa, brak w kraju stałego miejsca pobytu, określonego źródła utrzymania, albo niemożność ustalenia tożsamości oskarżonego, wreszcie ustalenie, że oskarżony jest przestępcą nałogowym, zawodowym lub recydywistą.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w powyższym wypadku z uwagi na okoliczności sprawy, oraz osobę oskarżonego, żaden z tych przez ustawę przewidzianych wypadków faktycznie nie zachodzi. Zastosowanie zatem tego środka zapobiegawczego nie jest prawnie uzasadnione. Tem mniej uzasadnienia prawnego znajduje osadzenie oskarżonego w zwyczajnym więzieniu na Łukiszkach oraz zastosowanie względem niego regulaminu właściwego dla pospolicznych przestępców, w szczególności zmuszanie go do przyjmowania w zwyczajnej, dla przestępców przeznaczonej stawy więziennej. Takie zarządzenie jest oczywiście sprzeczne z odnosnymi przepisami prawa. Art. 22 Konkordatu bowiem stanowi:

„W razie aresztowania lub uwięzienia wspomnianych powyżej osób (t. j. duchownych lub zakonnych) władze cywilne zachowywać będą względy na losy i ich stanowi i stopniowi hierarchicznemu. Duchowni i zakonnicy będą więzieni i będą odbywali kary więzienne w pomieszczeniach oddzielnych od pomieszczeń dla osób świeckich o ile nie zostali pozbawieni godności kościelnej przez właściwego Ordynariusza. W razie sądowego skazania ich na areszt wyrokiem sądowym będą odbywali tę karę w klasztorze lub w innym domu zakonnym, w pomieszczeniach na ten cel przeznaczonych”.

W wykonaniu tego postanowienia Konkordatu stanowi rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lutego 1927 r., „w sprawie wykonania kary więzienia i aresztu zapobiegawczego na duchownych

i zakonnikach” (Dz. Urz. Min. Spr. Nr. 5 z 1927 r. str. 66) w par. 3:

„Duchowni świeccy i zakonnicy pozostający w areszcie zapobiegawczym (tymczasowym przytrzymaniu w areszcie śledczym) korzystają z praw przewidzianych w przepisach ogólnych, a nadto mają do nich zastosowanie postanowienia par. 1-go lit. a), b), c), d) i), j)”.

Z tego wynika, że osoby te w myśl par. 1-go lit. a), b), c), d), i), j) winny:

„a) odbywać karę w celach pojedynczych b) mają prawo do odprawiania Mszy św. w granicach zarządzeń Ordynariusza..., c) w ciągu całego czasu trwania kary mają być odseparowani od więźniów innej kategorii..., d) mają prawo posiadania własnej pościeli, noszenia własnego ubrania oraz bielizny, i) mogą korzystać z brewiarza, ksiąg, gazet, pism i t. p. treści religijnej, a także ogólnej w granicach regulaminu więziennego wreszcie j) więźniów tej kategorii należy transportować osobno od innych więźniów”.

Nigdy zatem nie wolno stosować do tej kategorii oskarżonych regulaminu przeznaczonego dla więźniów zwyczajnych, a tem mniej wolno osoby duchowne pozbawiać tych uprawnień, jakie przysługują z mocy prawa każdemu prewencyjnie aresztowanemu.

Wobec powyższego zapytujemy Pana Ministra Sprawiedliwości:

1. Czy i jakie przedsięwzięcie środki, by w powyższym wypadku zastosowane zostały przepisy obowiązującego prawa?

2. By w przyszłości skutecznie zapobiec oczywistemu w tym względzie gwałceniu prawa?

3. Pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy dopuścili się w powyższym wypadku nadużycia służbowego?

Warszawa, dn. 28 czerwca 1935 r.

Interpelanci

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Walce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł. 1.80.

Zwierzzenia Przybyszewskiego

Przybyszewski miał dużą skłonność do pisania o sobie i do zwierzeń. Zachowało się kilka jego autobiografii oprócz obszernych pamiętników oraz oprócz ogromnej korespondencji, w której przeważnie pisze o sobie. Listy Przybyszewskiego zbiera z zapalem dr. St. Helsztyński, który przygotowuje je do druku. Będzie to największy zbiór listów jednego autora, jaki posiadamy.

Dr. Helsztyński ogłosił świeżo w żywo redagowanych „Wiciach Wielkopolskich” (Nr. 5) ciekawy list Przybyszewskiego z 1896 r. do Mirjama - Przemyskiego, który tak brzmi:

Drogi Panie.

Karta Pańska sprawiła mi niewypowiedziane wielką radość. Nie wiem, jak Panu dziękować za tyle serca, jakim Pan moją przykrość dzielił. Teraz myślę, że się ostatecznie wszystko skończyło, choć mi na razie trudno, całkiem się uspokoić i do równowagi przyjąć.

W Berlinie będę musiał jeszcze dwa miesiące pozostać. Więzienie i całe to zajście wyczerpało środki moje dotychczas, że nie mogę ani o tem myśleć, z tego wściekłego, obrzydliwego Berlina wyjechać.

Zresztą myślę, że będę mógł w tym czasie pracować, a wtedy ostatecznie wszystko jedno, gdzie przebywam.

Prosiłem mnie Pan o szczegóły biograficzne. Nie wiele ich na zewnątrz: Urodziłem się 8 maja 1868 w małej wsi Łojewie pod Inowrocławiem, tuż nad Gopłem w pobliżu Kruświcy. Przypadek chciał, że Łojewo zaledwie o pół mili odległe od wsi Szymborka, gdzie się urodził Jan Kasprówcz. Gdybym był o parę lat starszy, mógłbym sobie dziś prawdopodobnie przypomnieć, że z nim razem swinie pasał. Do tego oczywiście nie przyszło, bo Kasprówcz pewno o 10 lat odemnie starszy. Ojciec mój był wiejskim nauczycielem i pochodził podobno ze zamożnej nawet bardzo zamożnej rodziny chłopskiej, dokładnie nie wiem, bo losy i dzieje tej rodziny gęstą mgłą pokryte.

Matka była córką emigranta, oficera wojsk polskich, ale, ponieważ rodzice ją rychło odumarli, więc i tu pochodzenie nieznanne. A więc jestem zupełnie homo novus.

Cała rodzina odznacza się niezwykłym talentem do muzyki i jeszcze więcej niezwykłą lekkomyślnością. Sam kocham muzykę nadewszystko, i podobno, jak przynajmniej wszyscy twierdzą, gra moja na fortepianie przechodzi oryginalnością i temperamentem wszystko to, com napisał.

Gimnazjum odwiedzałem w Toruniu, a następnie w Wągrowcu, małej miejscowości pod Gniezmem. Egzamin abiturjenta złożyłem na Wielkanoc 1889. Studiowałem następnie — ok cały architektury i historii sztuk pięknych, ale nędzne wykłady zbrzydziły mi studium, równocześnie przemógł pociąg do nauk filozoficznych, który już od dziecka niezwykłe silnie się we mnie odzywał, zapisałem się na wydziale filozoficznym i oddałem się całkiem studium psychologii. Studiowa-

łem w Berlinie przez cztery lata, w ostatnim roku moich studiów redagowałem równocześnie wskutek zupełnego braku środków do życia socjalistyczną „Gazetę Robotniczą”.

1894 poznałem moją żonę i od tego czasu prawie stale przebywałem w Norwegii.

To chyba wszystko.

Będąc dzieckiem pisywałem litanie i antyfony do rozmaitych świętych, rozczytywałem się namiętnie w Plutarchu w przekładzie Krasickiego, później nastąpiła nader obfita produkcja — pisałem nieskończone wiersze à la Słowacki, później wszystkiego zaniechałem, a ostatnie cztery lata w gimnazjum rozczytywałem się w Buchnerach, Vogtach, Straussach no ten rodzaj rozwoju psychicznego chyba typyczny dla nas wszystkich.

W pierwszym roku w Berlinie poznałem Nietschego, zrobił na mnie nader silne wrażenie — na filozofję jego zaraz od początku sceptycznie się zapatrywałem, ale porwał mnie swem „Zarathustrą”. W tym czasie poznałem Hanssona i to zdecydowało ostatecznie nad moją przyszłością. Od Hanssona i żony jego Laury Marholm odebrałem gorącą zachętę, pomoc i radę. Hansson gra w moich początkach literackich wogóle wielką rolę. Jego prace krytyczne „Paras”, „Sensitiva amorosa” były dla mnie przedmiotem wielkiej czci. Miałem wtedy 22 lata.

Hansson właściwie wprowadził mnie w literaturę nowoczesną. (Stosunek ten rozrwał dwa lata później Strindberg).

W tym czasie, a więc 92 r. powstały studia moje do „psychologie des Individuum” Chopin i Nietsche, a pół roku później „Ola Hansson”, „Gazeta Robotnicza” już wtedy rozpoczęła mój jałowiec to też prawie rok cały nic nie pisałem. Dopiero w czerwcu 94 napisałem pod wpływem bardzo silnych wrażeń „Totenmesse”, tegoż samego roku „Vigilie” i essay o Edwardzie Munchu, które Pan prawdopodobnie zna.

Plan do „Homo sapiens” zarysował się dokładnie już w 92, ale trwało bardzo długo zaczęć się rozrósł i wykształcił. To też dopiero w czerwcu 95 napisałem „Unterwegs” drugą część „Homo sapiens”. W lipcu napisałem drobnistkę, drukowaną w „Gesellschaft”: Nokturno. Przebiega tam już plan, ale mocno spazyczny, do Malstrom. W marcu 96 napisałem pierwszą część do H. Sap, dotychczas jeszcze nie wydana (wyjdzie tej jesieni): „Uber Bord”. W czerwcu i lipcu tego samego roku. „Im Malstrom”. W sierpniu „De profundis”, w październiku Essay o Vigelandzie, w listopadzie i Grudniu powieść na którą dotychczas nakładcy znaleźć nie mogę: „Satans Kinder”. Rok 1896 był, jak Pan widzi niezwykle płodny. Prawda: zapomniałem o małym poemacie drukowanym w Musen — Almanach rok 1894: Himmel fahrt. Napisałem go dwa miesiące po Totenmesse.

To wszystko. Przyczyny, dla których zacząłem pisać i pisać dalej po niemiecku Pan zna, więc się nie potrzebuje nad nimi rozwodzić. Jako człowiek jestem na wskroś

Polakiem. Literatura niemiecka odrzuca chwałę Bogu dzieła moje wstrętne i bce duchowi niemieckiemu, jako artysta nie odnoszę się do żadnego narodu, tylko do garstki ludzi, rozrzuconej po całej Europie, a do tej garstki można się naturalnie tylko w takim języku odzywać, który jest w całej Europie znany, niemieckim, francuskim lub angielskim. Przepadkowo znam język niemiecki najlepiej, dla tego piszę po niemiecku.

Posyłam Panu numer Gesellschaft, którego Pan nie zna. Jest tam bardzo kiepska reprodukcja bardzo dobrego portretu, który malowała bardzo uzdolniona panna Costenoble.

Sciskam serdecznie dłoń Pańską. Żona przesyła Panu serdeczne pozdrowienia
Wiernie oddaję
S. Przybyszewski.

Szeroko rozpowszechniony tygodnik poświęcony kulturze twórczości polskiej
„Myśl Narodowa”
wychodzi od 10 lat pod redakcją
Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego
przy współpracy najcenniejszych pisarzy
Prenumerata wynosi (z przesyłką):
kwart. zł. 9.—, półrocznie zł. 17.—,
rocznie zł. 32.—.
Adres Adm.: Warszawa, Jerozolimska 17
Konto w PKO: Myśl Narodowa Nr. 3105
316

Z ekranów stołecznych

Urwis z Wiednia w Kinie Capitol

Europa ma tę przewagę nad Ameryką, że o wiele kulturalniej przerabia powieści i sztuki teatralne na filmy. Szeregom prymitywnych kiczów zrobionych z powieści Dumasa, Wiktora Hugo, czy Stevensona (z wyjątkiem świetnej „Wyspy skarbów”), zrobionych przez prostodusznych jankesów, odpowiadają dzieła tej miary, co „Dawid Golder”, „Niedźwiedź”, czy zapomniana już „Sprawa „Hieronima Crainquebille’a”. Niestety tej tradycji nie holduje „Urwis z Wiednia” zrobiony podług sztuki Nicodemiego „Scampolo”. Aktorzy zacięży i zamało posiadający wdzięku, żeby ożywić komedję o bardzo dobrym pomysle, przyczyniają się głównie do tego, by przedstawienie uczynić nudnym i zaopatrzyć je w obowiązkowe dłużyzny. Dolly Haas, krzywonoga gwiazdeczka austriacka nie wzbudza zainteresowania widza, amant zaś jest sztywny, jak kolek. Pan Hörbiger, uczestnik wszystkich chyba filmów austriackich ostatnich czasów oczekiwał się swojej roli — hotelowego totumfackiego. Całość zawiera wiele tradycyjnych dowcipów z długimi brodami, brak natomiast lekkości i humoru. Jak we wszystkich kinach obecnie mnóstwo dodatków nad program, o treści szablonowej: Pat po tasiu raz oglądany, tygodnik zagraniczny, groteska rysunkowa.

ami.

Teatry stołeczne

KRÓL

komedja de Caillavet'a i de Flers'a

„Języki obce były dlań czemś — zamkniętym hermetycznym. Nie znalazłem człowieka, któryby był bardziej zdecydowanie — Francuzem. Zawsze przypatrywał mi się z zaciekawieniem, gdy w ich języku rozmawiałem z dyrektorami amerykańskimi lub angielskimi. Bawiło go to i, raz po raz, uśmiechał się do siebie, jakgdyby ułaskawiał jakiś dobry kawał...”

Temi słowami — w pięknym wspomnieniu pośmiertnym — określał jednego z współautorów „Króla”, Roberta de Flers'a, wybitny również pisarz sceniczny, Francis de Croisset („Le souvenir de Robert de Flers”, Paryż 1929, str. 68). Istotnie s'uchając w Teatrze Polskim trzeciego już (na scenach warszawskich) wznowienia tej znakomitej sztuki, oddychało się jakgdyby atmosferą Francji, jej tradycji literacko-teatralnej, jej dowcipu. Jakże pokrewnym jest „Król” nie tylko tematowo (żywcem, można powiedzieć, transportowanym z noweli „Le décoré”), ale całym wogóle ujęciem artystycznym, sposobem patrzenia na świat, gatunkiem humoru — temu najbardziej może francuskiemu z pisarzy, jakim był, w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia, nieśmiertelny Guy de Maupassant!

Ta „francuskość” właśnie okazuje się najtrwalszą wartością „Króla”, źródłem jego żywotności, podstawą jego pozycji w literaturze: importowany w latach przedwojennych, jako sezonowa farsa paryska, utwór de Caillavet'a i de Flers'a awansuje na deski wielkiej sceny, już obecnie w randze komedji klasycznej (wszak jeden z twórców, Robert de Flers, który przeżył o kilkanaście lat swego współtowarzysza, doznał się zaszczytu przywdziania „zielonego fraka”, obdarzony członkostwem Akademii Nieśmiertelnych) Ilek „poważnych” dzieł, wystawianych w ciągu tegoż ćwierćwiecza na „pierwszej scenie”, z namaszczeniem przyjmowanych przez krytykę, stało się dzisiaj nieznośną, nieinteresującą już dla nikogo — starzyzną...

Ten francuski, narodowy charakter komedji de Caillavet'a i de Flers'a może najpełniej i najbardziej znamienne zarazem, wydatnia się w swobodzie niekropowanej ich weselości. Zjawisko to, dla dzisiejszego Polaka, tak niezwykle, tak — powiedzmy otwarcie — egzotyczne: że zasługuje na chociażby kilka słów omówienia. Jest pozycją ze słuchania takich utworów jak „Król”, że — w mniejszej albo większej mierze — wtajemniczają w psychologię społeczeństw, których są produktem, a przede to samo szerzą również znajomość życia i naklaniają do pouczających refleksji.

Wrażenie bowiem, jakie odczuwa się, słuchając „Króla”, jest — w całym słowa znaczeniu — osobliwe. Zwolennik „państwa autorytatywnego”, „totalnego”, „poszanowania władzy” i t. p. musi błędnie z przesądzenia i zgrozy, kiedy widzi, z jak pełnym brakiem rewerencji komedjopisarze francuscy traktują w sztuce swojej osoby „najwyższej postawione”: prezydenta Repu-

bliki czy prezydenta Senatu, szefa rządu i poszczególnych ministrów i t. d. Przyzwyczajony, że w krajach „silnej ręki” przedmiotem kpin może być tylko... odsunięta od steru opozycja, przeciera oczy zdumiony, spostrzegając, że u de Caillavet'a i de Flers'a tematem żartów jest właśnie: rządząca partja, rządzący system, ba, nawet cały ustrój polityczny Trzeciej Rzeczypospolitej! I pełen lęku, zwolennik „państwa autorytatywnego” dumą, kiwając głową: „To już koniec... Francja ginie nieodwołalnie... Taki, panie dobrodziej, brak subordynacji...”

Nie rozumie ów zgorzony „państwo-wiec”, że narody o wielkiej tradycji dziejowej, wielkim kulturalnym dorobku, posiadają inne, mocniejsze więzy, zapewniające ich zwartość i jednolitość, i że właśnie świadomość siły tej wspólnoty odbarza je zdrowym poczuciem swobody, pozwalającem — bez obawy jakiegokolwiek katastrofy — ukazywać zabawną małość uroczystej oficjalności. Owa Francja przedwojenna, przedstawiona w „Królu”, w kilka lat później, w heroicznym okresie 1914 — 1918 okazała, jak olbrzymią potęgę moralną bodźcie z siebie gdy nadejdzie godzina śmiertelnej próby. Jeśli zaś o autorów „Króla” chodzi, którzy z francuskim istic poczuciem realizmu nie zawahali się wprowadzić melodję „Marsyljanki” w najkomiczniejszej bodaj scenie swojej sztuki? Pierwszy z nich de Caillavet poległ na polu chwały, drugi, porucznik de Flers uczestniczył między innymi w bitwie pod Verdun, czterokrotnie wymieniany w rozkazach dziennych z pochwałą za waleczność.

Grano „Króla” naogół poprawnie, niekiedy lepiej niż poprawnie (np. p. Samborski w roli Bourdier'a). Na czoło wszystkich wysunęła się wszakże p. Kamińska, która jako Teresa Marnix dała raz jeszcze dowód wysokiej kultury artystycznej i znakomitego wyczucia stylu komedji.

Zawiodł natomiast — i to całkowicie — p. Marjusz Maszyński w roli tytułowej. Cóż z tego, że swoją komedję odtworzył przeprowadził pomyslowo i konsekwentnie, skoro komedja ta była z gruntu źle pomyslna i fałszywa. U de Caillavet'a i de Flers'a, Jan IV król Serdani, to oczywiście, jakiś władca mniejszego państwa, ale w każdym razie Europejczyk, człowiek inteligentny, nie pozbawiony znacznej dozy subtelności, a nawet liryzmu. P. Maszyński (może pod wpływem reżysera) uczynił zeń jakiegoś egzotycznego dzikusa, jakiegoś Achmeda, wskutek czego zniknęły i zatary się najelegantsze i najdowcipniejsze fragmenty dialogu — zbrutalizowane i przez to niezrozumiałe...

Kiedyż minie w teatrach warszawskich dzisiejsza moda zbyt beceremonjalnego już i zupełnie najczęściej nieprzemysłanego — poprawiania autorów przez odtwórców?

JAN REMBIELIŃSKI

ZEWSZAD...

MILJONER ŻEBRAKIEM

Lincoln Stoddard, syn milionera w Worcester, obrzydliwszy sobie pobyt w domu, gdzie otaczał go najbardziej wyszukany komfort, postanowił zostać, bodaj na jeden dzień, żebrakiem. Stoddard zajął się ze swymi przyjaciółmi o 100 dolarów, że przez 24 godziny utrzymać się będzie z żebractwa. Młody 26-letni Lincoln Stoddard odegrał swą rolę tak świetnie, że nawet rodzony ojciec, nie poznawszy syna, dał mu kilka centów. Stoddard spędził nawet kilka godzin w areszcie, zatrzymany za żebractwo, został jednak zwolniony jako nieszkodliwy dla otoczenia umysłowo chory. Trzy starsze panie z Armji Zbawienia chciały się koniecznie zająć „biedakiem” i umieścić go w schronisku dla ubogich. Stoddard z trudem zdołał im umknąć. Wieczorem wreszcie Stoddard przyszedł do restauracji, gdzie często bywał i poprosił gospodarza o szklankę kawy. Gospodarz nie poznawszy w żebraku swego stałego klienta, chciał go wyrzucić za drzwi. To tak rozgniewało Stoddarda, że wyjąwszy z kieszeni garść miedzianych, użebanych na ulicach Worcester, cisnął je restauratorowi w twarz. Tęsamem przegrał zakład.

Gospodarz, dowiedziawszy się od obecnych na sali przyjaciół Stoddarda, że domniemany żebrak jest synem znanego milionera, przeprosił go, poczem za użebrane pieniądze urzędowo libację. Jak się okazało, Stoddard miał wyjątkowe

szczęście, zdołał bowiem w ciągu 24 godzin użebrać przeszło 80 dolarów.

PORTRET Z MAREK POCZTOWYCH

W Paryżu żyje pewien artysta, którego specjalnością jest tworzenie portretów z marek pocztowych. Artysta, pragnąc nadać swym „obrazom” należytą rozgłos, zwrócił się do słynnej Josephiny Baker z propozycją zrobienia jej portretu z marek pocztowych. Tancerka przyjęła oryginalny ten pomysł z entuzjazmem.

„Malarz” zakupił 3 tysiące sztuk egzotycznych znaczków, które tworzyć miały tło portretu, sporządzonego z 30000 skrawków marek pocztowych. Josephina Baker była zachwycona „portretem” i portret spotkał się z ogólnym uznaniem. Tancerka złożyła artyście serdeczne podziękowanie. Portrecista nie zadowolili się jednak tą platonicką formą uznania i zażądał od tancerki honorarium w wysokości 20.000 franków. Josephina Baker odmówiła zapłacenia tej sumy, oszczędzając, że portretu nie zamawiała, zgodziła się jedynie na propozycję artysty ze względu na jej oryginalność. Artysta oddał sprawę adwokatowi.

Proces oryginalnego artysty - malarza ze sławną tancerką budzi w towarzyskich kołach stolicy nadeskwańskiej, żywe zainteresowanie. Rzeczoznawcy filatelisci, którzy oglądali portret stwierdzili, że wśród znaczków tworzących tło portretu znajduje się kilka unikatów, których war-

tość przekracza trzykrotnie sumę żądaną przez artystę malarza.

PIWO ZAWIERAJĄCE WITAMINY

Pewien piwowar amerykański, któremu niebardzo się wiodło z fabrykowanem przez niego piwem zwykłym, wpadł na pomysł warzenia piwa, zawierającego witaminy. Po wielokrotnych znużonych doświadczeniach laboratoryjnych, fabrykant stworzył odwar, zawierający najważniejsze dla organizmu witaminy B-G, znajdujące się, jak wiadomo, w szpinaku, kapuście, pomarańczach, cytrynach. Nowy gatunek piwa odznacza się ponadto tem, że nie wywołuje u pijących przykrych skutków, pochodzących z nadmiernego użycia tego trunku. Powstało tylko pytanie, jak takie piwo smakuje?

SOBOWTÓR HITLERA

Jak się nazywa, nie piszą gazety francuskie. Zdaje się jednak, że i ten sobowtór „Führer'a” jest rodem z Niemiec. Chociaż przebywa w Nizzy, a zwraca na siebie uwagę nie tylko tem, że jest udeczający podobny do Hitlera — takie same włosy, ten sam owal twarzy i t. d. — ale i przez to, ponieważ nigdy nie ukazuje się sam na Promenadzie des Anglaises, będącej główną ulicą w Nizzy, tylko w towarzystwie co najmniej dwóch panów, prawdopodobnie także Niemców.

SENSACYJNE WYKOPALISKO W SOWIETACH

Podczas robót budowlanych w miejscowości Czagino w okolicach Moskwy dokonano sensacyjnego odkrycia. Na głębokości kilku metrów pod ziemią znaleziono szkielet „mamuta”. Komisja uczonych sowieckich orzekła, że szkielet ten

pochodzi z epoki lodowej, okresu czwartorzędnego. Zdaniem uczonych sowieckich szkielet mamuta liczy co najmniej milion lat.

STATYSTYKA WYZNANIOWA BELGJI

Według ostatnich danych statystycznych Belgja liczy 8.213.449 mieszkańców, z czego 7.678 tysięcy t. j. 93,5 proc. katolików. Protestanci stanowią 0,8 proc., Żydzi 0,7 proc. oraz mahometanie 0,1 proc. ludności. Jako bez wyznaniowcy określono 4,9 proc. osób.

OSTATNIE CHWILE BANDYTÓW

Jak doniosły już telegramy, ostatni (?) bandyta korsykański, nazwiskiem Spada, został ścięty na gilotynie dn 21 czerwca r. b. na dziedzińcu więziennym w mieście Bastia, dawniej (przed Napoleonem I) stolicy Korsyki, będącej dziś jeszcze miejscem głównym sądu wyspy. Apelacja do łaski prezydenta Rplitej francuskiej została odrzucona. Do celi więziennej skażona weszli około 4 rano: adwokat, prokurator, ksiądz i naczelnik więzienia. Spada był pograżonym w twarde śnie. Obudzono go. Zerwał się na równe nogi, zażądał nowych trzewików i nowego ubrania, w którym stanął przed sądem, a ubrawszy się wysłuchał mszy św. i rzekł: („Odważy? Tę będę miał”). Jakoż odważył nie opuścić go aż do ostatniej chwili! Kiedy głowa „Tygrysa z Cinnari” spadła, zawieszono ją na smętarz, gdzie ciału spoczęło obok innych bandytów korsykańskich ściętych również na gilotynie jak: Bartoli, Tomasini i Fracini.

Opinia powszechna chce koniecznie, żeby Spada był ostatnim z pomiędzy bandytów korsykańskich, czyli t. zw. „rois du maquis”.

RZKA NA DNI MORZA

Międzynarodowe towarzystwo komunikacji radiowej i kablowej, które utrzymuje i czuwa nad całością kabli podmorskich, rozsyła specjalne statki dla inspekcji i naprawy tych kabli. Pod opieką towarzystwa znajduje się 158.300 mil kabli podmorskich. Przy sprawdzaniu i badaniu kabli na dnie morza, dokonywane są częstokroć przypadkowe odkrycia, dotyczące prądów morskich i skarbów dna morskiego. Przeciętnie dokonywane jest 2.000 sondańw rocznie, które dają obfity materiał naukowy. W ten sposób np. dowiedziano się o istnieniu wielu podoceanicznych łańcuchów górskich, o wzniesieniach i przepaściach dna morskiego itp. Ostatnio podczas jednego z sondańw inspekcyjnych odkryto bardzo wielką rzekę podmorską, wlewającą swe wody do morza Śródziemnego o 10 mil od brzegu, na olbrzymiej głębokości.

SZKOŁA DLA ŻEBRAKÓW

W Brnie Morawskim policja wpadła na ślad znakomicie zorganizowanej szkoły dla żebraków. W szkole tej wykładano szereg przedmiotów, a przedewszystkiem uczono rozmaitych sposobów udawania różnego rodzaju kalectw. Uczniowie uczyli się również tekstów „poruszających serca” błagań o jałmużnę. Szkoła liczyła 14 uczniów, oraz 2 nauczycieli, którzy tytułem opłaty szkolnej pobierali od uczniów połowę ich zarobków, uzyskanych z jałmużny.

Co się dzieje na Wołyniu?

Bankructwo polityki eksperymentów

(Od własnego korespondenta)

Łuck, w czerwcu.

Przechodząc dziś do omówienia ostatnich wypadków na Wołyniu, które odbyły się głośnym echem w szerokich sferach społeczeństwa kresowego, oddajemy na wstępie głos miejscowemu tygodnikowi sanacyjnemu „Wołyniowi”, dalej „PAT-iczej” i najwyższemu przedstawicielowi tutejszej administracji. Na wstępie zaznaczamy, że wielkie wrażenie i liczne komentarze wywołały na Wołyniu dwa zabójstwa na tle politycznym, jakie miały tu ostatnio miejsce. Pod Warkowiczami, padł s. p. starszy post. P. P. Biernacki, a w Poddebcach pod Łuckiem został zamordowany w skrytobójczy sposób proboszcz prawosławny Piataczenko. Te dwa akty teroru, oraz szereg innych wypadków, jakie notowane są od dłuższego czasu na Wołyniu, pobudziły wspomnianą prasę prorządową do trzeźwiejszego zajęcia — wrogiego stanowiska i przerwania na temat powyższy tendencyjnego milczenia.

Tygodnik „Wołyn”, z dnia 16 b. m. omawiając w art. „Tragedia w Poddebcach”, śmierć ks. Piataczenki b. kapelana wojsk atamana Petlury, wola: „i wiemy także, że władze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej potrafią ochronić życie wiernych jej obywateli, a sprawców obydne niegłowi wykryją i ukarzą przykładnie. Nie gwoili zemsty, ale dla utrwalenia w Państwie ładu, spokoju i bezpieczeństwa”. W tymże samym numerze wspomnianego pisma w art. „Tak być musi i tak będzie” omawiającym znaczenie aktu ślubowania ludności wołyńskiej na rzecz wierności ideom s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, autor tegoż art. zaznacza między in., „że głębokiej treści historycznej tego aktu uroczystego, obowiązującego zarówno rządzących i rządzonych, nie potrafią wypaczyć wicherzycielskie wybryki mściwicy spokoju, usiłujących terorem wymusić represję, by je potem przedstawili, jako ucisk”.

Przed kilku znowu dniami z inicjatywą BBWR. odbyło się w Łucku w sali urzędu wojewódzkiego zebranie, na którym p. wojewoda Józefowski wygłosił dłuższe przemówienie n. t. — obecnej sytuacji politycznej, z uwzględnieniem problemów życia wołyńskiego. P. wojewoda w przemówieniu swem m. in. zaatakował nacjonalistyczny obóz ukraiński, określając go jako „ruch ukraiński typu lwowskiego”, zapowiadając bezwzględna walkę ze wspomnianym ruchem. Znamienne były słowa p. wojewody, odnoszące się do ostatnich wydarzeń na Wołyniu, słowa te brzmiały: „Te strzały, które od czasu do czasu rozlegają się na Wołyniu, są strzałami ich rozpacz”. Bez wątpienia w tym skł, wszczęli terrorystyczną akcję na terrorystów z obozu U. O. N., którzy uczynili podkop pod f. zd. kordon „sołalski”, wszczęli terrorystyczną akcję na terenie Wołynia. A że tak jest, a nie inaczej, świadczy o tem komunikat zbyt ostrożnego łuckiego przedstawicielstwa PA 1-icznej, rozesłany do miejscowej prasy w sprawie zamordowania duchownego Piataczenki. Omawiany komunikat kończy się słowami „według wszelkiego prawdopodobieństwa padł on, jako zwolennik porozumienia polsko-ukraińskiego ofiarą zamachu ze strony wrogich nacjonalistycznych czynników ukraińskich, które w ostatnich czasach usiłują drogą aktów terrorystycznych zaatakować Wołyn”. Komunikat ten ukazał się w tygod-

niku „Życie Katolickie” wychodzącym w Łucku w Nr. 25 z dn. 23 b. m. oraz w „Gazecie Polskiej”.

Orientując się chociażby tylko n. p. wspomnianych głosów, należy przede wszystkim uwypuklić, jaskrawą różnicę, jako tkwi w osądzeniu rzeczywistości wołyńskiej przez wspomnianą prasę, a optymistycznymi przemówieniami posłów i senatorów BB. podczas ostatniej sesji parlamentarnej. Różnica ta o tyle jest znamieną, że wspomniani posłowie „wybrani” na Wołyniu, osądzali tę rzeczywistość więcej niż optymistycznie, wykazując tem samym zupełny brak znajomości stosunków politycznych, panujących na naszym terenie.

Ze swej strony ograniczamy się do zrozumiałych, a niezależnych od nas względów do skromnych tylko uwag. Otóż po 9-ciu latach rządów sanacyjnych na Wołyniu, po niezliczonej ilości artykułów w prasie prorządowej n. t. idealnej współpracy polsko-ukraińskiej na Wołyniu, o

postępkach tej pracy o nowej erze jaka zapanała na tej polaci ziemi kresowej i t. p., dowiadujemy się nagle — o aktach terrorystycznych z zapewnieniem, że władze potrafią ochronić mienie swych obywateli.

Wszystko to znamionuje pewne rozbieżności w osądzeniu rzeczywistości na terenie naszego województwa. Polityka eksperymentów, nie wytrzymuje dłuższego okresu czasu. Chcąc ochronić Wołyn od niespodzianek chociażby takich, jakie zaszły ostatnio — należałoby wyjść z dotychczasowych ryzykownych okopów, a przejść do kontynuowania polityki wzmocnienia polskości na Wołyniu, gdyż jedynie tego rodzaju polityka pozbawiona eksperymentów jest realna, zgodna z opinią społeczeństwa, a w przyszłości odporna i na wszystkie przykre niespodzianki, które w konsekwencji godzą w prestige naszej państwowości na Kresach.

JAN MARSKI.

Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

„ZMIENIANIE NAZWISK”

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danymi, dotyczącymi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w sekretarjacie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego.

Komunalna Kasa Oszczędności (K.K.O.)

pow. Warszawskiego w Warszawie (Ul. Zgoda 7 róg Złotej)

VI-rok działalności

Założona przed sześciu laty — jako Instytucja o cechach użyteczności publicznej i popularnej gwarancji funduszy lokowanych (vide Dekret p. Prez. Rzplitej z dn. 13.IV 1927 r.) — Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. Warszawskiego osiągnęła — pomimo panującego kryzysu — po-
kazne wyniki swej działalności.

O rozwoju tym świadczy cyfrowo wzrost

rok	wkładów	oraz liczba	lokatach	wkładców
1.I.1929 r.	zł. 229.630			260
1.I.1930 r.	„ 3.111.367			1.763
1.I.1931 r.	„ 7.409.697			5.966
1.I.1932 r.	„ 10.990.673			16.013
1.I.1933 r.	„ 13.280.271			20.309
1.I.1934 r.	„ 16.536.553			23.928
1.I.1935 r.	„ 20.191.912			29.586
1.5.1935 r.	„ 22.552.380			34.377

Kwota procentów, wypłacona wkładcom względnie im dopisana do lokata za okres 6-letni — przekracza sumę zł. 4.206.000. Suma obrotów rocznych K. K. O. przewyższa 100 milionów zł. Rozciągając działalność na teren podstołeczny (5 miast i 26 gmin podstołecznych, stanowiących zarazem Związek Poręczycielski tej Instytucji), udziela K. K. O. stałej pomocy kredytowej mieszkańcom osiedli podstołecznych.

Rozwój rzemiosł, popieranie inwencji w gospodarstwach drobnych, zakładanie sadów i zakup inwentarza, wreszcie budowa i rozbudowa wsi i letnisk — znalazły ze strony K. K. O. gorliwego orędownika. Rozmiar akcji kredytowej K. K. O. w okresie ubiegłego sześciolecia ilustruje fakt udzielenia 26.096 osobom pożyczek (zabezpieczonych materialnie), na ogólną kwotę zł. 47.929.442. (z saldem na 1.I. 1935 r. zł. 15.103.663).

Budowa osiedli i udostępnienie wogóle ludności taniego, a bezpośredniego kredytu z K. K. O. łączyły tą drogą kryzys gospodarczy, gdy się zwały tylko, że na cele budowlane przeznaczyla w tymże okresie K. K. O. kwotę zgóra 11.509.954 zł. (8.495 pożyczek).

Ugruntowany rozwój K. K. O. przy licznym zespole obsługiwanej codziennie klienteli (ponad pół tysiąca osób), — stwarzał konieczność posiadania siedziby własnej. Cel ten osiągnięto przez nabycie przed półtora rokiem gmachu po Banku Przemysłowców (przy ul. Zgoda Nr. 7 róg Złotej) wraz z całkowitem urządzeniem i skarbcami.

Za sprawdzian zaufania, jakim darzy społeczeństwo nowopowstałą Instytucję użyteczności publicznej, służyć może fakt — jak to uwiadcznia tabela powyższa — stałego wzrostu wkładów i lokat.



Młodzi Stronnictwa Narodowego w Częstochowie pod kierownictwem kol. J. Rutkowskiego (x) kolportują „Warszawski Dziennik Narodowy”

Polaty pracują w Paryżu

Biblioteka Polska w Paryżu zorganizowała w ubiegłym roku kilka akademii i wystaw: akademii i wystawę ku czci Lafayette'a w związku z uroczystościami, związanymi z setną rocznicą jego śmierci, wystawę pamiątek po Mickiewiczu, łączących się z obchodem rocznicy wydania Pana Tadeusza, akademii ku czci Maurycego Mochnackiego, dział polski na wielkiej wystawie: Deux siècles de gloire militaire française, oraz osobną wystawę w salach Biblioteki portretów księcia Józefa Poniatowskiego. Trwałą pamiątką będą katalogi tych wystaw. Na 3 maja wygłosił odczyt Ing. Chranowski o Lelewelu. Z zakresu pracy wydawniczej drukuje się tom aktów do misji d'Avax w wydaniu d-ra Tomkiewicza i del. Fr. Pułaskiego; przygotowano do druku katalog rękopisów Biblioteki, który obejmie trzy tomy.

Przedewszystkiem zaś zorganizowano bardzo ważną placówkę pod nazwą Centre d'études polonaises à Paris; od początku tego roku prowadzone są w Bibliotece stałe wykłady z zakresu literatury polskiej przez znanego pisarza p. Czajana oraz z działu o Polsce współczesnej przez p. de Monfort; uczniowie — ukończeni lub starsi studenci w liczbie kilkunastu — obok korzystania z wykładów opracowują tematy polskie [muszą umieć choć nieco po polsku] przy pomocy dwóch asystentów, po zdaniu egzaminów najlepsi o-

trzymują stypendia na wyjazd do Polski. W ten sposób wytworzył się czasem znaczna ilość naukowych pracowników Francuzów, z literaturą i historią polską obeznanych. W przedsięwzięciu tem Polskiej Akademii Umiejętności biorą udział także reprezentanci zarówno rządu, jak i społeczeństwa francuskiego; delegat francuskiego Ministerstwa Oświaty zasiada w dyrekcji obok delegata P. A. U. i delegata naszego M. W. R. i O. P., w Conseil de perfectionnement szereg francuskich członków naszej Akademii.

NOWOŚĆ!!

JULJAN PODOSKI

ORŁY NA ZIEMI

POWIEŚĆ

z życia osadników kresowych, którzy jak prawdziwe Orły, zsiąpiłi z wzniołohaterstwa bez miary w szare życie, pełne łez i zawodów”.

240 stron cena 3 zł. 85 gr.

do nabycia w kantorze „Warsz. Dziennika Narodowego”, Nowy Świat 47. Na prowincję wysyła się za zaliczką poczt.

24



Śniadanie młodych niedźwiadków w ogrodzie zoologicznym w Moskwie

Człowiek, czy automat?

Ludzie, którzy pokładają wszystkie nadzieje w postępie wiedzy, jako jedynego środka uszczęśliwienia ludzkości i sprowadzenia raj na ziemię, — a takich pozostaje jeszcze wiele po mijającym okresie entuzjazmu „naukowego” — mają nieraz wielki kłopot z niedającym się zaprzeczyć faktem, że zdobyte wiedzy są wyzyskiwane przede wszystkim nie dla uszczęśliwienia ludzi, lecz do ich niszczenia, t. zn. do celów wojennych. Co więcej, wojna właśnie i jej potrzeby przyczynia się w bardzo wysokim stopniu do postępu rozmaitych działów wiedzy. Tak było od czasów najzamiarzejszych, przynajmniej w dziejach rasy białej, bo np. barbarzyński Chińczycy używali, według podania, znanego im prochu strzelniczego tylko do fajerwerków i broni palnej nie stworzyli. Ludy naszej rasy, co do której istnieje uzasadniona obawa, że kiedyś w przyszłości otrzyma przydomek rasy zbojckiej, traktowały wojnę jako rzecz zwykłą konieczną i pożyteczną. Cały system gospodarczy wysoce kulturalnej Grecji był przystosowany do wojny, jako do życia normalnego. Chrześcijaństwo zaczęło robić z tem porządek, ale poia się dotychczas z naturą ludzką bez decydującego rezultatu i dziś znów naj-

kulturalniejsza część ludzkości, lub przynajmniej za taką się uważająca, uzależnia swe życie i instytucje społeczne znów od wojny, a najbardziej sensacyjne wynalazki zjawiają się właśnie w dziedzinie wojennej.

Przed paru dniami ukazała się taka właśnie sensacja w telegramach z Anglii, zawiadamiających o poważnych rezultatach, jakie tam osiągnięto w puszczaniu samolotu bez pilota, kierowanego na odległość przez fale elektryczne. Ewolucje samolotu (nazwanego wysoce pokojowym, idylicznym nawet mianem „Queen - Bee”, co znaczy Pszczoła - Malka, Królowa) odpowiadały zupełnie dokładnie woli kierowców, operujących aparatami nadawczymi na ziemi, odległość do jakiej aparat mógł się oddalić od swej podstawy operacyjnej wynosiła 16 kilometrów. Ogłoszone komunikaty mówią, że nowy ten instrument mechaniczny pozwoli na wprowadzenie do walk powietrznych czynnika niezależnego od psychicznych niedomagań, jakie w takich okolicznościach wykazuje zwykle człowiek; a więc mamy nową broń wysoce naukową, pozwalającą bez narażania się atakować i bronić się przed atakiem. Jest to w każdym razie postęp; dawniej mniej wojnicze narody zaciągały arm-

je najemne, dziś będą budowały aparaty mechaniczne i te będą w zastępstwie ludzi odnosiły zwycięstwa, lub ginęły w klęskach. Perspektywa wspaniała, jednak na nieszczenie niezupełnie pewna.

Nad opracowaniem dobrego systemu, pozwalającego na kierowanie łodzią, czy samolotem z odległości pracują ludzie oddawna i co jakiś czas wypływa wiadomość o nowych próbach. Dzięki rozpowszechnieniu się radja każdy dziś rozumie, że zadanie takie jest rozwiązalne. Bo o cóż chodzi? O przeniesienie na odległość, bez żadnego połączenia materialnego np. drutu, pewnych impulsów energii, które mogłyby działać na stery aparatu i nastawiać je według woli wysyłającego te impulsy. Otóż w radju nie dzieje się nic innego. Ze stacji nadawczej idą we wszystkich kierunkach impulsy energii w postaci drgań elektrycznych, a impulsy te za pomocą specjalnych urządzeń aparat odbiorczy przerabia na dźwięki. Nic więc niema w tem niepodobnego, aby nie można było na pokładzie łodzi lub samolotu ustawić aparatury, któreby na skutek otrzymanych drogą radjowa impulsów wprawiły w ruch motor, czy elektromagnesy, nastawiające w ten lub inny sposób stery wysokości, czy kierunku poziomego, urządzenia włączającego, lub zatrzymujące motor poruszający śmigło i t. d.

Jeżeli jednak zadanie wyda się każ-

demu dziś za nadające się do rozwiązania, to nie trzeba nawet być fachowcem, żeby rozumieć, że nie jest ono bynajmniej łatwe. Kierowanie samolotem wymaga uruchomienia i nastawienia według potrzeby wielu rozmaitych organów jak motor, stery itp.; trzeba by więc każdy z nich uzależnić od osobnego aparatu odbiorczego, czulego na pewne tylko fale, ale wówczas kierująca stacja musiałaby mieć możność wysyłania fal rozmaitej długości, co jest niezmiernie skomplikowaniem sprawy; lub też znaleźć jakiś klucz, pozwalający tą samą falą dotrzeć raz do steru wysokości, drugi zaś raz do poziomego, a to też nie wydaje się zbyt łatwe i proste. A powietrze w dodatku nie jest żywiołem spokojnym, samolot narażony jest na porywy wiatru, po których musi odzyskiwać pozycję równowagi; zautomatyzowanie tego jest zadaniem nielada. Optymistyczny komunikat angielski powiada, że samolot - automat będzie mógł zasypywać przeciwnika bombami i kulami z karabinu maszynowego. Na bomby rzucać wód można się od biedy zgodzić, na uruchomienie maszyny też, ale co będzie z celowaniem? Jak można sobie wyobrazić odpowiednie ustawienie aparatu, żeby kule trafiały? Mam wrażenie, że przeciwnik nie byłby bardzo na szwank narażony. Myślmy wciąż o jednym aparacie, ale w myśl moskiewskiego przysłowia „odin w pole nie win”, czyli jeden w polu niewiele

wskóra. Jakże tu kierować eskadrą takich automatów? Chyba że wszystkie będą robić identycznie to samo, ale w takim razie przeciwnik musi być tak uprzejmy i ustawić się równo, jak owe trzy głowy pana Podbięty.

Niewiadomo, czy przeciwnik zgodziłby się na taką galanterię, ale coby się stało, gdyby podstępnie zaczął ze swojej stacji nadawczej wysyłać fale, które nietylko pomieszą rozkazy wysyłane przez kierowników do samolotów, lecz zwrócą te samoloty przeciw właścicielom i nakażą im zbombardować własne pozycje? To byłby wspaniały sukces.

Nie chciałbym, żeby czytelnik wziął te żarty za lekceważenie wysiłków wynalazczych. Trzeba jednak mieć na uwadze to, że sprawa nie jest wcale łatwa, a gdyby była istotnie rozwiązana, to posiadacz szczęśliwego systemu nie chwaliłby się tem i nie ogłaszał na całym świecie. Zbyt wiele w ostatnich czasach czytamy o osiągniętych na tych polach triumfów. Angolicy wykazują się swoim samolotem, Niemcy chwaliłi się torpedą powietrzną, którą mogą rzekomo kierować dowolnie na odległość nawet 300 kilometrów. Ta otwartość jest wysoce podejrzana i wygląda raczej na chęć zastraszenia opinii przeciwnika. Można z pewnością twierdzić, że automat nie tak prędko zastąpi człowieka, jeżeli go wogóle na tem polu zastąpić jest w stanie

ARCTURUS.

DLA TYCH, które lato spędzają w mieście

[zo]. Otrzymałam od kilku czytelniczek listy z zapytaniem, jak mają się ubierać te, które zmuszone są spędzić lato w mieście. Bo nie wszystkim danem jest wyjechać i użyć letnich rozkoszy u wód, nad morzem czy na wsi. Niektóre panie pracujące zawodowo poświęciły kilka tygodni należnych im wakacji na sporty zimowe i obecnie nie mogą już oderwać się od zajęcia, inne nie chcą zostawić mężów, którym interesy nie pozwalają na wyjazd, często też skromny

nem tle. Suknię taką uzupełni elegancko krótki zakieciak z białej piky. Przy sukni z granatowego shantungu efektownie będzie wyglądać zakieciak z płótna blade - różowego. Zwolenniczka żywych kolorów może sobie sprawić komplet, składający się ze spódnicy i luźnego bolera z jedwabiu zielonego w białe grochy i białej bluzy. Do sukni imprimé włożymy okrycie z tego samego materiału, długie, bo te trzech czwartych długości są już trochę zanadto obnoszone. Ele-



budżet przeszkadza robieniu znaczniejszych wydatków, połączonych z dłuższym pobytem poza domem. Trudno, trzeba pogodzić się z losem i „wielkie wakacje” zastąpić krótkimi wycieczkami na weekend, pozatem poprzestać na parku Paderewskiego, Łazienkach, ogrodzie Botanicznym i t. p.

Chcąc rozstrzygnąć narzucającą się w takich wypadkach kwestię ubrania musimy ustalić najpierw kilka punktów zasadniczych. Więc przede wszystkim trzeba sobie powiedzieć, że pod pretekstem szarmonizowania ubrania z temperaturą nie można nosić w mieście sukien odpowiednich na plażę nadmorską, lub na wycieczki. Jeżeli zaś chcemy koniecznie mieć suknię czy komplet jasny z krótkimi wycieczkami na weekend, pozatem ciemne dodatki toaletowe jak pasek, torebka, kapelusz i pantofelki nadadzą całości wygląd bardziej miejski. Nie można też ulegać pokusie włożenia na siebie strojnieszkiej sukni, którą nosiło się w zime, a więc ani wizytowej od której odciełoby się rękawy, ani wieczorowej, którąby się skróciło. Ubranie w pełnym lecie powinno odznaczać się nadzwyczajną prostotą kroju, graniczącą niemal z surowością, którą zładodzi bukiet kwiatów, żabot lingo, lub elegancka lekka bluzka. Jako materiały na letnie suknie odpowiednio są płótno, pika, krepa, prawdziwe i sztuczne jedwabie, bawełniane woale imprimé i wreszcie shantung.

W tych ramach, dość zresztą jak widzimy luźnych, następująca się różna możliwości, wśród których na pierwszym miejscu można postawić suknię z materiału imprimé, w duży czy mały wzór na białym albo ciem-

gancko wygląda okrycie imprimé do gładkiej sukni.

Pozatem mamy wielki wybór letnich kostiumów tailleur z materiałów gładkich, w grochy i kwiatki, przy których lekko i estetycznie wyglądają białe bluzy lingo, z koronek, organdy i jedwabiu. Do kostiumu ciemnego noszona jest bluzka biała, albo blade różowa, do jasnego bluzka ciemna. Bardzo wykwintny jest naprzekład kostium z czarnej tafty z białą bluzą. Zakieciak może być zupełnie krótki, sięgający do pasa, z rękawami kimonowymi, albo z krótką baskinką, związany w pasie na kokardę i okolony gubiącą się pod kokardą plisowaną ruzką. Bardzo modne są zakieciaki z shantungu tweedu lino, lub płótna niebieskiego. Zakieciak taki nadaje się zarówno do ciemnej jak i jasnej spódnicy i oddać nam może duże usługi.

Ładnym i szykownym ubraniem, ale odpowiednim wyłącznie na upalne dni jest suknia z bawełnianej krepy w tonie jasnym, bardzo mocno wycięta na plecach i taki sam krótki zakieciak.

Na rysunku naszym widzimy dwa kostiumy odpowiednie do noszenia latem w mieście.

Pierwszy składa się ze spódnicy z lekkiej wełny w kolorze brązowym, o głębokich, na biodrach zestawianych fałdach i zakiecia jedwabnego w tonie „pain brûlé”, z aksami tym brązowym kołnierzem.

Drugi kostium zrobiony jest z shantungu w brązowe grochy, z wyłogami z brązowego cienkiego aksamitu.

KAPELUSZE

Letnie kapelusze sportowe są robione w tym roku z filcu w jasnych kolorach, jak niebieski, różowy, biały, jasno popielaty, beige i t. p. oraz z płótna stebnowanego, kresa nachylona jest z przodu i w tyle, a główka przecięta fałdą, lub krajana w szpic.

Natomiast do sukien popołudniowych i wieczorowych noszone są małe kapelusiki, nasunięte z jednej strony na oko, z drugiej odsłaniające pół głowy i kark. Niektóre boczki są całe z kwiatów. Nowością jest oryginalny fason kapelusza popołudniowego ze słomy, o bardzo szerokim rondzie a małej główce, otoczonej wstążką spiętą bukietem kwiatów.

Skromnym, ale bardzo eleganckim jest duży kapelusz z miękkiej czarnej



słomy, opasany czarną aksamitką, związaną w tyle na kokardę.

Kwiatom robią konkurencję owoce. Na czarnym kapeluszu z świetlającej słomy efektownie wygląda bukiet czerwonych wiśni.

TOREBKI I PANTOFELKI

Na rysunku widzimy modny obecnie fason pantofelki, wygodny i praktyczny. Pantofelek taki ze skóry białej wykończony jest lamówką ze skóry w kolorze kontrastującym. Z pod wiązania wychodzi dość długi „języczek” wycięty w zęby. Latem w mieście noszone są sandaalki z renifera, lub antylopy, lekkie, ciemne, jednokolorowe.



Formy torebek noszonych do sukien popołudniowych uległy w ostatnich tygodniach znacznej zmianie. Zyskały na wysokości, a straciły na szerokości i upodobiły się do woreczków z którymi chodziły nasze babki.

Natomiast torebki do kostiumów tailleur i sportowych są w dalszym ciągu dość duże, w kształcie koperty, z ciemnej krokodylowej skóry.



Dwa owczarki alzackie pokazują sztuki akrobatyczne na cel dobroczynny.

Nowy rodzaj sportu w Sowietach

Lotnictwo w Sowietach cieszy się, jak wiadomo, wielką popularnością. W ostatnich latach Osoawiachim przy pomocy swoich licznych instruktorów przeprowadził szeroką propagandę na rzecz lotnictwa wśród młodzieży. W wyniku tej propagandy rozwinął się masowo nowy rodzaj sportu, mianowicie skoki z samolotów przy pomocy spadochronów. Celem wyćwiczenia młodzieży urządzono prawie we wszystkich miastach specjalne wieże, z których dokonywane są skoki przy pomocy spadochronu celem trenowania się do skoków z samolotu. Propaganda w tym kierunku, przeprowadzona przed dwoma laty, nie dawała narazie pożądanego wyniku. Jak twierdzi sekretarz generalny komunistycznego związku młodzieży (Komsomol), Kosarew na łamach pism sowieckich, aby zachęcić młodzież do niebezpiecznego sportu, władze wyznaczyły przed dwoma laty premje pieniężne. Każdy obywatel sowiecki, który zgadzał się na dokonanie niebezpiecznego skoku z samolotu, otrzymywał 25 rb. Znaleźli się amatorzy, którzy zaczęli uprawiać wież zawodowo, uzyskując w ten sposób poważne sumy. Dopiero po dwóch latach skoki przy pomocy spadochronów stały się najbardziej popularną formą wyczynów sportowych młodzieży sowieckiej. Wskutek tego skasowano też premje pieniężne. W roku 1934 w ćwiczeniach skoków przy pomocy spadochronów ze specjalnie wybudowanych wież w całym Z. S. R. R. uczestniczyło około pół miliona młodzieży. W tymże roku około 10.000 młodych ludzi dokonało skoku z samolotów. Są to dane ilustrujące rozpowszechnienie tego rodzaju sportu wśród młodzieży, nie licząc armji czerwonej, gdzie ćwiczenia tego rodzaju mają cele specyficzniej wojskowe.

W ostatnim czasie wydarzyło się jednak kilka wypadków śmiertelnych. W Taszkencie niejaki Bałaszow skoczył z wieży, nie przywiązawszy do siebie spadochronu, lecz trzymając go w rękach. W pewnej chwili Bałaszow nie mógł utrzymać spadochronu i runął na ziemię, zabijając się. W Magnitogorsku instruktor skoków Żorin postanowił pobić rekord skoku bez otwierania spadochronu. Skoczył on z samolotu z wysokości 2900 m. i leciał nie otwierając spadochronu. Dopiero na wysokości 30 m. Żorin targnął za kółko spadochronu, lecz było już zapóźno i spadochron nie zdążył otworzyć się. Żorin zabił się na miejscu. Na lotnisku w Orszy komsomołka Smolakowa nieprawidłowo przymocowa-

ła spadochron i zeskakując pierwszy raz z samolotu nie potrafiła zorjentować się i odnaleźć kółka, za które trzeba było targnąć. Smolakowa również zabiła się na miejscu.

Rekordomanja skoków przy pomocy spadochronu jest obecnie prawdziwą plagą tego niebezpiecznego sportu w Sowietach. Chęć pobicia rekordów naraża młodzież sowiecką na niebezpieczeństwo i często kończy się tragicznie.



Robert A. Thieme

(Kalifornia), stuletni starsuszek, który przeżył 15 żon, ogląda ich podobizny w albumie w 103 rocznicę swych urodzin.

Małżeństwa w poszczególnych państwach

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące liczby małżeństw zawartych w kilku krajach europejskich w ostatnim kwartale ub. r.

Jak wynika z tych danych, najwięcej małżeństw (w liczbach bezwzględnych) zawarto w Niemczech, mianowicie 218.223. Na drugim miejscu znajdują się Włochy — 118.174, na trzecim Anglja z Walją — 88.922 małżeństw, dalej — Polska — 85.430, Francja — 79.036, Czechosłowacja — 34.226, Węgry — 25.448, Holandia — 13.321 małżeństw.

W stosunku do liczby mieszkańców największą liczbę małżeństw zawarto również w Niemczech, gdzie na 1.000 mieszkańców przypada 11,4 małżeństw, we Włoszech 11,1, w Polsce 10,1, w Czechosłowacji 9, w Anglji z Walją 8,7, we Francji 7,4, wreszcie najmniejszą stosunkowo liczbę małżeństw zawarto w Holandji — 6,5 małżeństw na 1.000 mieszkańc

**Przyjmujemy ogłoszenia
tylko firm chrześcijańskich**

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?
Teatr Wielki: W sobotę o 7.30 i w dni następne doskonałe grana „Szkoła podatkowa”.
Rozmaitości: nieczynny.
Repertuar kin:
Apollo: Fraszka.
Atlantic: Harmonia, sow. komedia muz.
Casino: Noce wiedeńskie.
Colosseum: Mord w Trinidad i rewja.
Chimera: Wszyscy ludzie są wrogami.
Grażyna: Zaledwie wczoraj.
Kopernik: Nocne życie bogów i Dobra wroźka.
Marysińska: Powrót Frankensteina.
Miraz: Wiosenna parada.
Muza: Ludzie w bieli i Wszystko żart.
Palace: Nieuchwytny.
Pan: Nie chcę wiedzieć, kim jesteś.
Pax: Golgota.
Raj: Julika.
Słońce: Ostatnia carowa i rewja.
Stylowy: Cztery dziesiętne i rewja.

Świt: nieczynny.
Wanda: Odmęt ulicy i Wrogowie małżeństwa.
Uciecha: Na dnie oceanu oraz rewja.
Dudek - faszysta. — Murarz lwowski Dudek założył niedawno we Lwowie oddział „partii narodowo - społeczno - radykalnej”. Kiedy władze organizację tę rozwiązały, Dudek założył nową organizację p. n. „Komitet frontu polsko - faszystowskiego”. Onegdaj starostwo grodzkie położyło kres istnieniu tej imprezy.

Romain Rolland i kilku członków Międzynarodowej delegacji robotniczej bażyło we Lwowie, „celem zbadania sytuacji polskiej klasy pracującej i położenia więziń politycznych”. Komunistyczny komiwojażer i jego czerwoni koleżki mają dość tupetu do wsadzenia nosa w nie-swoją sprawę.

Znany piłkarz lwowski, napastnik „Pogoni” Alfred Zimmer został przez sąd lwowski uwolniony od zarzutu złamania nogi obrońcy „Warszawianki” Pawlakowi na meczu w dniu 19.7 ub. r. Decydująca dla sprawy zeznania złożył sędzia fatalnego meczu, p. Knobel z Krakowa, który stwierdził, iż gra odbywała się zgodnie z przepisami.

Ceny maki na rynku lwowskim uległy obniżce. Kilogram maki żytniej kosztuje 26 gr. zamiast 27, pszennej 34 zamiast 36 i t. d. Mimo tej niższej ceny chleba nie ulegnie zmianie, gdyż — zdaniem lwowskich piekarzy — koszt produkcji pieczywa nie pozwala na to.

Zamach samobójczy podpułkownika. — W szereżach kolach społeczeństwa duże wrażenie wywołał zamach samobójczy inż. Michała Orkisz, podpułkownika W. P. w stanie spoczynku. Inż. Orkisz, który nie mając pełnych lat do emerytury, opuścił szeregi wojskowe, pobierał dwiesięć kilkadziesiąt zł. miesięcznie, przy czym uzyskał kontraktową pensję w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Lwowie. Zażył opinię prawnego i nieskazitelnego człowieka i miał order Wirtuti Militari i Krzyż Walecznych, które to odznaczenia zdobył w obronie Lwowa oraz w wojnie polsko - sowieckiej. Gdy w ostatnim czasie inż. Orkisz stracił kontraktową pensję, uroił sobie, że z dwójkiem dzieci nie wyżyje ze szczupłej emerytury, to też padł w stan nerwowy, nie zdradzał jednak przed nikim, iż tak rychło rozwiąże swój stosunek z życiem. Wczorajszej nocy inż. Orkisz powiesił się, nie pozostawiając żadnego listu do pozostałej rodziny.

Śmierć dwóch osób skutkiem eksplozji granatu. — Pod mostem nad Gniłą Lipą we wsi Chomikowcach pod Stanisławowem znalazł N. Jędrzejko stary nabój artyleryjski i wraz z towarzyszami swymi, F. Zahalnym i J. Leoczekiem począł go rozbiierać. Granat eksplodował a siła jego wybuchu była tak wielka, że Jarecki i Zahalny rozzerwani zostali niemal w strzępy, trzeci odniósł ciężkie rany.

Przed drzwiami swej wybranej targnął się na życie. — W dniu wczorajszym przed północą przybył do kamienicy przy ul. Błacharskiej 1. 26, niejaki Chaim Sigal, 30-letni agent handlowy i strażem rewolwerowym zranił się ciężko w okolicę serca. Zamachu dokonał przed drzwiami mieszkania swej wybranej, która z nim przed kilku dniami zerwała.

Nadużycia i nadużycia. — Na posiedzeniu rady miejskiej w Brodach złożyła sprawozdanie komisja rewizyjna, z którego wynika, że burmistrz Kochanowski dopuścił się nadużyć i finanse miasta doprowadził do ruiny.

Dziecko zjedzone przez świnię. — We wsi Dorozów, w powiecie sambor-

skim, w domu M. Hruszewskiego świnią zagryzła i zjadła pozostawione bez opieki 7-tygodniowe tego dziecko.

Skwar 40-tu st. C. we Lwowie. — Od kilku dni panuje we Lwowie nieopisany skwar, który o południowej porze dochodzi 40 st. C. Ruch uliczny skutkiem tego osłabił znacznie i na wzór miast włoskich ożywia się dopiero wieczorem i o nocej porze. Kapieliska miejskie i wojskowe wykazują w ciągu dnia niewidzianą dotychczas w tak wysokich granicach frekwencji. Równocześnie pomimo tego, iż jeszcze kilka dni dzieli duży zastęp mieszkańców Lwowa od wypłaty poborów lipcowych, daje się zauważyć bardzo silny ruch wyjazdowy na letniska. Wszystkie pociągi, zmierzające w kierunku podgórzy oraz gór Karpackich są przepelnione po brzegi. Zwłaszcza pociągi nocne wykazują bardzo dużą frekwencję. W związku z panującym skwarem notowano na Pogotowiu Ratunkowym w ciągu dnia kilka obrażeń słonecznych.

Z ostatniej chwili. — Sensacja wieczoru w mieście jest nowy mord, dokonany około godz. 6-tej wieczorem przy ul. Gundulicza 1. 3, gdzie były redaktor ongiś „Gazety Codziennej” Mieczysław Thumen dwoma strzałami z rewolweru pozbawił życia swą żonę. Powodem morderstwa — niesnaski rodzinne.

Z CAŁEGO KRAJU

CZĘSTOCHOWA

Liczne zebrania Stronnictwa Narodowego. — W ostatnim tygodniu na terenie powiatu częstochowskiego odbyło się kilkadziesiąt większych i mniejszych zebrań, zwołanych przez Str. Narod. Na zebraniach tych po referatach i dyskusji uchwalono rezolucje przeciwko „sanacyjnej” ordynacji wyborczej. Również ostro zaprotestowano przeciwko napasości na księży biskupów Łosińskiego i Łukomskiego i wyrażono im hołd za ich nieugięte stanowisko i pracę.

CHELM

Pos. Pac przed sądem. — Przed Sądem Okręgowym w Chełmie stanął pos. Konstanty Pac, secesjonista ze Stronnictwa Ludowego, oskarżony o publiczne znieważenie policji państwowej. Pociągnięty do odpowiedzialności karnej przez prokuraturę został pos. Pac wydany sądom przez Sejm w styczniu b. r. W tym wypadku chodziło o znieważenie policji na wiece młodzieży ludowej „Vici” w Strachostawiu w gminie Krzywiczki pod Chełmem. Sąd uznał posła Paca winnym i skazał go na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata.

GRUDZIĄDZ

Wstrząsająca katastrofa samochodowa. — W pobliżu wsi Lubień na szosie, wiodącej z Grudziądza do Nowego, najeżdżał samochód ciężarowy firmy Mueller z Wąbrzeźna na wóz handlarza Lipkowskiego z Grudziądza, którym jechało kilka osób. Wskutek zderzenia wóz został doszczętnie zdrutowany. Koń odniósł szereg ciężkich ran, woźnica zaś Lipkowski, zrzucony z wozu, wpadł pod koła samochodu, które uciły mu obie nogi. Inne osoby, jadące wozem, również odniosły obrażenia.

Samochód potoczył się na szosie jeszcze około 30 metr. i wreszcie spadł z nasypu do rowu, wywracając się kołami do góry. Szofer odniósł bardzo niebezpieczne okaleczenia na całym ciele. Inni pasażerowie samochodu zostali poranieni odłamkami szkła od okien samochodu. Wszystkich rannych przewieziono karetką pogotowia lekarskiego do szpitala w Grudziądzu. Zarówno szofer, jak i woźnica Lipkowski w ciągu dnia nie odzyskali przytomności.

Sekwestr na gminie m. Lublina

Bank Gospodarstwa Krajowego nałożył sekwestr na pieniądze gminy miejskiej

(Od własnego korespondenta)

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej prezydent p. Piechota zakomunikował radzie, iż Bank Gospodarstwa Krajowego nałożył sekwestr na pieniądze miejskie, znajdujące się w izbie skarbowej. Zajęcie to nastąpiło wskutek niezapłaconia przez gminę Bankowi Gospodarstwa Krajowego rat i procentów od pożyczek, udzielonych przez bank gminie miejskiej, szczególnie jednak od pożyczki ulenowskiej.

Niedawno zakończona dyskusja budżetowa nie ujawniła wysokości niedoborów budżetowych za ubiegłe lata, wiadomo jednak, że na niedobór ten, wynoszący prawdopodobnie kilka milionów złotych, składają się głównie niezapłacone procenty i raty od pożyczek. Do tej pory rządy komisaryczne ograniczyły się do zapisywania niezapłaconych rat procentów na dobro Banku. Bank do tej pory tolerował ten stan rzeczy, ostatnio jednak nadesłał zarządowi miasta list, w którym domagał się podwyższenia w budżecie na rok

Lublin, w czerwcu.

1935-36 pozycji procentów i rat. List ten został odczytany przez prezydenta Piechotę radzie miejskiej z uwagą, by zechciała żądanie B. G. K. wziąć pod uwagę, przy swych uchwałach budżetowych. Rada nie zastosowała się jednak do żądania Banku i nie wzięła go zupełnie pod uwagę. Wobec tego Bank puścił w ruch komornika i zajął pieniądze miejskie w izbie skarbowej, stanowiące, jak wiadomo, dochody podatkowe miasta przez izbę skarbową dla gminy miejskiej windykowanych. Bank Gospodarstwa zajął 52.000 zł., z tem że w każdym z następnych miesięcy również zajmować będzie 52.000 zł. Ponieważ minęły dopiero 2 miesiące budżetowe, ogólna suma zajętych pieniędzy miejskich w bież. roku budżetowym 520.000 zł., co oznacza zupełne wywrócenie budżetu, przed dwoma tygodniami uchwalonego.

Skonsternowana rada miejska przyjęła komunikat prezydenta Piechoty grobowym milczeniem. (s. b.)

Rozwiązanie władz K. K. O. przez omyłkę

(Od własnego korespondenta) Pabjanice, w czerwcu.

Rada miejska w Pabjanicach, składająca się z 40-tu radnych (Klub Narodowy liczy 12), po 3-ich miesięcznej przerwie(?) została nareszcie zwołana przez tymczasowego prezydenta — Bolesława Futymę.

Na samym początku obrad St. Wajs (Kl. Nar.) zgłasza wniosek, aby pkt. 7 porządku dziennego zmienić na 2-gi z uwagi na to, że punkt ten obejmuje sprawozdanie komisji rewizyjnej K. K. O., w której działał się pod rządami b. komisarza — Romana Jabłońskiego — różnej natury przestępstwa.

Wniosek ten przyjęto. Po referacie rad. Dąbrowskiego (Ch D.) o sytuacji w K. K. O., z którego wynikało, że społeczeństwo straciło zaufanie do tej instytucji, co się odbiło musiało na wkładach oszczędnościowych, które stale maleją, — przystąpiono do bardzo gorącej dyskusji.

Aby zrozumieć sprawę, należy cofnąć się do czasów, kiedy miastem rządził komisarz R. Jabłoński, który — to nawet „sanacja” stwierdza — zabagnił gospodarkę miejską przez lokowanie pieniędzy w nierentowne przedsiębiorstwa („kurzalnia”), zawierał umowy z Żydami („rzeźnia”) na niekorzystnych dla miasta warunkach. Pełnił on również funkcję dyr. K. K. O., gdzie — jak wybrana przez radę miejską komisja rewizyjna pod prezesurą rad. Ruszewskiego stwierdziła — dopuszczano się nadużyć, co wpłynęło ujemnie na tę instytucję. Sprawa nadużyć stała się głośna w całym mieście.

Nagle nastąpiła rzecz zgłoś nieoczekiwana, możliwa tylko przy obecnym reżimie, a mianowicie ministerstwo spraw wewnętrznych i skarbu komisję rewizyjną i radę nadzorczą, na czele której stał rad. Ruszewski (Kl. Nar.), odkrywa brudów „rządzący sanacyjny” — rozwią-

zało(!), mianując inny komisaryczny komitet, jakkolwiek komisja rewizyjna pochodząca z wyborów w niczem nie wykazała braku kompetencji, wręcz przeciwnie — przyczyniła się do wykrycia nadużyć. Prawnicy, zastanawiając się nad faktem rozwiązania komisji rew. i rady nadzorczej K. K. O., nie mogli zrozumieć, jakimi kryteriami kierowało się ministerstwo w swym zarządzeniu.

Jak z tego wynika, sprawa była jedną z najważniejszych i dlatego St. Wajs (Kl. Nar.), aby sprawę wyjaśnić, prosił o przesunięcie jej z pkt-tu 7-go na 2-gi. Prokurent Ruszewski (Kl. Nar.) i poseł Szczerkowski (PPS.) złożyli protesty piśmienne przeciwko bezprawnemu rozwiązaniu władz K. K. O. przez ministerstwo i żądają przywrócenia starych władz.

Tymczasowy prezydent sam przyznaje, że komisja rew. została nieprawnie rozwiązana. Zaszła tu... omyłka(!) — mówi — małe nieporozumienie, gdyż miast starych komisarycznych władz zostały rozwiązane władze nowe, pochodzące z formalnych wyborów! Interjewowałem — dalej wyjaśnia — i ministerstwo przyrzekło cofnąć swoje postanowienie!

Po tem oświadczeniu zapanowała zrozumiała konsternacja: Jaktó — szepiło — przez... omyłkę rozwiązuje się komisję rew., która na czele z prok. Ruszewskim wykrywa nadużycia i pracuje ofiarnie?

Z dwóch wniosków, złożonych przez Obóz Narodowy i PPS., zarząd miejski opracuje kategorię protest do ministerstwa spraw wewn. i min. skarbu, przeciwko... omyłkowemu rozwiązaniu władz K. K. O. w Pabjanicach.

Sprawa ta niewątpliwie będzie jeszcze tematem gorących obrad, gdy komisja dyscyplinarna złoży ze swej działalności sprawozdanie.

Radny Wilczek (PPS.) zarzuca tymczasowemu prezydentowi, że ten, będąc pod naciskiem województwa — ukrywa brudy, popełnione przez b. komisarza.

Następnie, zupełnie nieoczekiwanie, i niewiadomo na jakiej podstawie — zwraca się pod adresem rad. Ruszewskiego — cenionego działacza na niwie narodowej, że ten — jako prezes komisji rew... nie starał się sprawców nadużyć zdemaskować. Miast mówić do rady, prawi do publik, napada na Obóz Narodowy i jego członków — co większa część społeczeństwa przyjęła — jako osobistą wycieczkę! Było to przemówienie liczone na efekt, aby zadokumentować, że oni „obroncy mas”, „ścigają” winnych (a ławnik PPS. — Pluskowski jeszcze obecnie siedzi za nadużycia w więzieniu!). Napasł ta na szermierza prawdy i sprawiedliwości — R. Ruszewskiego i wogóle na cały Obóz Narodowy widocznie inspirowana była na osławionym jeździe delegatów Związków zawodowych w Łodzi, na posadzać o sympatię do Obozu Narodowego. Nawet radni nie - narodowcy — jak rad. Papiński — których nie można posadzać sympatią do Obozu Narodowego, zabrali w tej kwestji głos i stwierdzili, że właśnie p. Ruszewski, a nie kto inny wykrył — jako prezes komisji rewizyjnej, nadużycia w K. K. O. i że jemu należy się za to uznanie, a nie napasł!

Rad. Ruszewski w swej rzeczowej replce mówi, iż z czasów jego działalności (zaledwie 9 miesięcy) pozostało 10 protokółów, w których śmiało i niedwuznacznie stwierdza całą bezplanowość, pełną nadużyć działalność w K. K. O. Te protokóły są — można je obejrzeć!

Robotę socjalistów zdemaskowano w ten sposób zupełnie.

Z CAŁEGO KRAJU

Zbadaniem okoliczności wypadku zajęła się specjalna komisja sądowo - śledcza, która ma ustalić, kto ponosi winę za to nieszczęście. (c)

Zjazd śpiewaków pomorskich w Grudziądzu. — W święto Piotra i Pawła, dn. 29 czerwca, odbędzie się w Grudziądzu wielki zjazd śpiewaków pomorskich z okręgów toruńskiego, brodnickiego i grudziądzkiego, z udziałem towarzystw śpiewackich z Kaszubi, Kociewia i Borów Tucholskich, a także północnych powiatów Wielkopolski. Spodziewany jest przyjazd około 40 chorów, liczących ogółem przeszło 2.000 śpiewaków. Podczas zjazdu nastąpi odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki dłuta artysty-rzeźbiarza J. Zelka z Torunia. Pomnik stanie w ogrodzie przed gmachem Teatru Miejskiego w Grudziądzu. Został on ufundowany sumptem śpiewaków, zrzeszonych w II-gim (grudziądzkim) okręgu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych. Odsłonięcie pomnika nastąpi o godz. 11.15, po uprzednim wystąpieniu przez uczestników zjazdu uroczystego nabożeństwa w kościele pojezuickim.

LUBLINEC (śląsk)

Pożar spowodował eksplozję granatu. — W środę w godzinach popołudniowych straż pożarna Lublina i okolicy zaalarmowane zostały gwałtownym pożarem w wiosce Dralin, pod Lublinem. W domu mieszkalnym rolnika Brysia który wskutek silnego wiatru przetrzucił się na sąsiednią stodołę. Dom mieszkalny i stodoła Brysia spłonęły. Następnie płomienie przetrzuciły się na sąsiednie zabudowania gospodarzy Kokota i Dudy, które również padły pastwą pożaru wraz ze stodołami i zapasami zboża.

Podczas pożaru w jednym z zabudowań Brysia nastąpiła nagle bardzo gwałtowna eksplozja. Jak później stwierdzono, był to wybuch granatu ręcznego, leżącego tam jeszcze z czasów powstania. Wskutek wybuchu granatu, trzech strażaków doznało poważnych okaleczeń na całym ciele.

Wobec tego, że stan zdrowia jednego z nich, mianowicie Froncka budził bardzo poważne obawy, na jego życzenie przywołano na miejsce księdza, który udzielił dogorywającemu strażakowi ostatnich Sakramentów św. Poza tem przybył na miejsce lekarz powiatowy, dr. Willert, który udzielił rannym pierwszej pomocy. Rannych oraz czwartego strażaka, zatrutego dymem, odstawiono do szpitala miejskiego w Lublinie.

Poszkodowanym udało się jeszcze w ostatniej chwili uratować część urzędzenia oraz bydło, które w przestachu pędziło przez wioskę, wywołując popłoch na miejscu katastrofy żywiołowej rozgrywały się tragiczne sceny. Poszkodowani wraz z dziećmi biegali dokoła domostw ratując, co się tylko dało. Ostatecznie w późnych godzinach wieczornych udało się strażom ogień opanować.

Z KRAKOWA

Łajkonik sfilmowany. Prastary, tradycyjny obchód Łajkonika odbywany od niepamiętnych czasów w okolicy Bożego Ciała po procesji z kościoła N.P. Marji na rynku krakowskim został w bieżącym roku sfilmowany przez specjalnie przybyłą ekspedycję filmową „Uly” ze znanym reżyserem niemieckim Wilhelmem Gruberem.

Zyd dziekanem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Skład władz Uniw. Jagiellońskiego na rok akad. 1935/36 po ostatnich wyborach dziekanów i prorektora przedstawia się następująco: rektor — prof. dr. Stanisław Maziarzski prorektor (na lata 1935/36 — 1937/38) prof. Adam Krzyżanowski dziekan: na wydz. teolog. ks. prof. dr. Konstanty Michalski, na wydz. prawa — prof. dr. Rafał Taubenschlag (żyd!), na wydz. le-

karskim — prof. dr. Franciszek Walter, na wydz. filozof. — prof. dr. Tadeusz Lehr-Splawiński, na wydz. rolniczym — prof. dr. Teodor Spiczakow. Na wydziale prawa jest kilkunastu profesorów - Polaków, to też fakt, że najgłośniejszym wśród siebie do piastowania godności dziekana i reprezentowania wydziału uznali profesora — żydza rzuca na nich w dzisiejszych zwłaszcza czasach nienajlepsze światło.

Rozwiązany zarząd Związku Oficerów Rezerwy.

Decyzją Zarządu Głównego Z. O. R. w Warszawie rozwiązany został w ub. tygodniu zarząd okręgowy Związku Oficerów Rezerwy w Krakowie, i mianowano zarząd komisaryczny w składzie dr. Chodorowski, dr. Jahoda - Żółtowski i prof. Haraschin. W rozwiązany zarządzie zasiadali: dyr. tramwajów miejskich Polaczek-Kornecki, komendant „Strzelca” dr. Dadak, urzędnik Banku Polskiego Stala, prof. Haraschin i in. Rozwiązanie zarządu okręgowego i mianowanie zarządu komisarycznego jest wynikiem wewnętrznych tarć w łonie tej organizacji, a także skutkiem zatargu ze Związkiem Rezerwistów, na czele którego stoi — jak wiadomo — minister spraw wewnętrznych p. Kościalski.

Exgminy na Uniw. Jagiellońskim, dobiegają już końca. Największy ruch widać na wydziale prawniczym, gdzie roczny egzamin jest obowiązkowy i decydujący o przejściu na wyższy rok studiów. W roku bieżącym — w porównaniu do lat ubiegłych ilość studentów zasiadających do egzaminów rocznych poważnie zmalała. Jest to rezultat ogólnego zubożenia społeczeństwa jak i podniesienia opłat uniwersyteckich. Ilość zapisanych na I rok prawa jak i innych wydziałów poważnie zmniejszyła się. Studenci lat wyższych, zajęci w dużym procencie pracą zarobkową, odkładają egzaminy na termin powakacyjny. Na prawie zaś dopuszczono do poszczególnych egzaminów z I roku 565 studentów (w tem Żydów 116 — 20.5%), II rok — 343 (Żydów 84 — 24.4%) III rok — 361 (120 Żydów — 33.2%), IV rok — 430 (166 Żydów — 38.6%). Charakterystycznym objawem jest wzrastający procent Żydów na wyższych latach studiów. Pomijając już olbrzymi odsetek Żydów na tym wydziale (notowany już od wielu lat) — cyfry te mówią nam o nędzy polskiej młodzieży akademickiej, o nieprzewidywalnych nieraz trudnościach materialnych, jakie stają jej na drodze do ukończenia studiów. Ani trochę mniej zdolna od młodzieży żydowskiej, znajdująca się w ciężkich warunkach życiowych młodzież polska studja kończy w znacznie mniejszym procencie niż dobrze sytuowana młodzież żydowska.

Burzenie dobudówki przy Bramie Florjańskiej. Na polecenie krakowskiego urzędu konserwatorskiego rozpoczęto burzenie pseudo-gotyckiej dobudówki, znajdującej się na lewo przy Bramie Florjańskiej. Dobudówka ta powstała w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia i wybudowana została na polecenie ks. Czartoryskiego.

Jubileuszowy zlot sokół w Krakowie. W dniach 27 — 30 odbywają się w Krakowie uroczystości jubileuszowe 50-lecia Tow. Gimn. „Sokół” i połączone ze zlotem sokolim i zjazdem członków byłych drużyn połowych „Sokoła”. W dn. 27 i 28 odbędą się zawody gimnastyczne, strzeleckie i lekkoatletyczne. W dn. 28 bm. o godz. 20-ej tradycyjne „Wianki” na Wiele pod Wawelem. W dn. 29 bm. o godz. 9-ej Maza św. w kościele NPMarji poczem udział w uroczystościach „Święta Morza”. Popołudniu odsłonięcie tablicy ku czci poległych Sokółów. O godz. 16-ej na boisku K. S. „Cracovia” defilada przybyłych poczt sztandarowych, zawodników i ćwiczących, podniesieniem flagi państwowej, ćwiczenia zlotowe masowe drubów, drubien i młodzieży sokolej, ćwiczenia na przyrządach. Wieczorem zbiórka uczestników I zjazdu członków b. drużyn połowych sokolich, apel po-

Popieraj przemysł krajowy

ległych i zebranie towarzyskie. W niedzielę 30 bm. o godz. 10 zawody kajaków na Wisle (dystans 10 km.). O godz. 14-ej regaty wioslarsko - kajakowe „Sokole” na trasie 1000 i 1200 m.; o godz. 14-ej na boisku K. S. „Cracovia” ćwiczenia odrębne okręgów Sokolich, ćwiczenia maczugami, na przyrządach, pokaz tańców narodowych i zakończenie zlotu. Udział w uroczystościach zapowiedziany został bardzo licznie. Zgłosiło się mianowicie 878 gniazd ze wszystkich dzielnic „Sokolich” całej Polski: z dzielnicy krakowskiej, ponad 1600 osób, Małopolskiej 1000, Mazowieckiej 1000. Pomorskiej 600, Śląskiej 800, Wielkopolskiej 1200 — ogółem około 6000 drubów i drubien oraz młodzieży sokolej.

44 miliony złotych deficytu skarbowego dały miesiące kwiecień i maj

Dochody skarbu państwa w pierwszych dwóch miesiącach nowego roku budżetowego 1935/36 wynosiły ogółem 317.935 tys. zł., wobec 342.691 tys. zł. w pierwszych dwóch miesiącach roku budżetowego 1934/35, w czym jednak mieszczą się jeśli chodzi o r. 1934/35 wpływy z Pożyczki Narodowej, zarachowane w wysokości 40.855 tys. zł.

Wydatki państwowe w dwóch miesiącach 1935/36 wyrażały się cyfrą 362.124 tys. zł., wobec 342.691 tys. zł. w odpowiednim okresie poprzedniego roku budżetowego. Znamienny tu jest wzrost wydatków.

Widzimy z powyższego, że budżet państwowy pierwszych dwóch miesięcy 1934/35 r., dzięki wpływom z Pożyczki Narodowej, był zrównoważony, natomiast w identycznym okresie roku budżetowego 1935/36 powstał deficyt w kwocie zł. 44.118.000.

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków budżetowych w okresie kwietnia i maja roku budżetowego 1935/36 przedstawiały się w tysiącach złotych następująco (w nawiasach cyfry z odpowiedniego okresu 1934/35):

dochody: administracja 208.022 (238.380), w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 161.678 (158.994), za-

rachowania Pożyczki Narodowej 0 (40.855), inne dochody administracyjne 46.344 (38.531); wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw 6.202 (4.077), z monopoli 103.711 (100.204), w czym z monopoli solnego 6.600 (8.500), z tytoniowego 48.000 (48.000), spirytusowego 37.067 (32.554), z zapalczanego 7.544 (8.470), Loteria Państwowa 4.500 (2.700); wpłaty do skarbu państwa z Funduszy 0 (30);

wydatki: administracja 360.886 (334.426), w tem władze naczelne, t. j. Prezydent, Sejm i Senat, Prezydium Rady Ministrów, Najwyższa Izba Kontroli Państwa 2.970 (2.836), min. spraw zagranicznych 7.504 (7.000), min. spraw wojskowych 126.317 (123.474), spraw wewnętrznych 31.749 (30.422), skarbu 18.112 (16.691), sprawiedliwości 13.904 (13.967), przemysłu i handlu 10.652 (6.838), komunikacji 3.154 (2.427), rolnictwa i reform rolnych 5.213 (4.108), wyznań religijnych i oświecenia publicznego 52.091 (49.667), opieki społecznej 10.705 (11.604), poczt i telegrafów 215 (197), emerytury 27.676 (24.296), renty inwalidzkie i pensje 17.349 (17.635), długi i anstwa 33.275 (23.266), dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 1.018 (5.179), do Funduszy 220 (3.086).

Położenie gospodarcze kraju w oświetleniu Banku Gospodar. Krajowego

Miesiąc maj jest w Polsce zazwyczaj okresem większego napięcia na rynku pieniężno - kredytowym, w związku z ożywieniem sezonowym w wielu gałęziach życia gospodarczego. Zwiększone zapotrzebowanie pieniężne na cele wzmożonej produkcji w sezonowych gałęziach przemysłowych oraz na potrzeby ruchu inwestycyjno - budowlanego wystąpiło również w miesiącu sprawozdawczym. Wywołało ono wzrost operacji kredytowych oraz częściowy odpych wkładów z instytucji finansowych. Wypłacalność kredytobiorców nie ule-

gła jednak pogorszeniu.

Zaburzenia walutowe w zachodnio-europejskich krajach bloku złotego wywołały zwiększony popyt na monety złote, połączone ze zwykłą ich kursu. Był to jednak objaw przejściowy, który wkrótce ustąpił. Niepokoje walutowe oddziaływały również na rynek papierów lokacyjnych, wywołując spadek kursów większości papierów. Pod koniec miesiąca odzyskały one jednak przeważnie część utraconych punktów, a niektóre papiery przekroczyły nawet kursy z poprzedniego miesiąca.

Giędy pieniężne

Notowania z dnia 28-go czerwca

DEWIZY

Belgia 89.30 (sprzedaż 89,53, kupno 89,05); Holandia 359,85 (sprzedaż 360,75, kupno 358,95); Londyn 26.08 (sprzedaż 26,11, kupno 25,95); Nowy Jork 5,27 i pół (sprzedaż 5,30 i pół, kupno 5,24 i pół); Nowy Jork (kabel) 5,27 i trzy czwarte (sprzedaż 5,30 i trzy czwarte, kupno 5,24 i trzy czwarte); Paryż 34,97 i pół (sprzedaż 35,06, kupno 34,89); Praga 22,13 (sprzedaż 22,18, kupno 22,08); Szwajcaria 173,10 (sprzedaż 173,53, kupno 172,67).

Rubel złoty — 4.69. Dolar złoty — 9.08 — 9.07. Rubel srebrny — 1.87. 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.86. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 178 i pół. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26.10.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poź. stabilizacyjna 66.75 — 66.50 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 67.00 — 67.30 — 67.05; 6 proc. poź. dolarowa 80.75 — 81.25 — 81.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. krajowego po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku gospod. krajowego po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93,00; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 48,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52,00.

AKCJE

Bank Polski — 89,50 — 89,75; Ostrowiec — 16,25; Starachowice — 34,75; Haberbusch — 38,50.

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, dla akcji nieco słabsza, obroty małe.

W obrotach prywatnych pożyczka dolarowa 8 proc. państw. z r. 1925 (Dillonowska) 93 i jedna czwarta — 93 i jedna ósma (w proc.); 7 proc. śląska 73 i trzy czwarte (w proc.); 7 proc. m. Warszawy 73 (w proc.).

Walka celna niemiecko - rumuńska Szwajcaria podwyższa cło na cukier i benzynę

Rząd Rzeszy wydał zarządzenie o charakterze odwetowym, mocą którego od dn. 1 lipca b. r. wszystkie towary rumuńskie obłożone będą dodatkowym cłem w wysokości 44 proc. wartości towarów. Rozporządzenie to dotyczyć będzie również towarów, które były zwolnione od normalnych opłat celnych. Od postanowienia tego poczynione są tylko nieliczne wyjątki.

Powodem tej poważnej podwyżki stawek celnych mają być ostatnie zarządze-

nia celne władz rumuńskich wobec towarów niemieckich.

Rada Związkowa Szwajcarii, dążąc do uzyskania równowagi budżetowej, uchwaliła przeprowadzić podwyżkę stawek celnych od cukru i benzyny.

Podwyżka stawek celnych od tych artykułów ma przynieść Szwajcarii poważne dochody, które, według przybliżonych obliczeń wyniosą w ciągu roku co najmniej 30 milionów fr. szw.

Likwidacja serwitutów w roku budżetowym 1935-36

Prace Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w zakresie zniesienia służebności, prowadzone od szeregu lat na terenie województw centralnych i wschodnich, przewidziane są w roku budżetowym 1935/36 na terenie 1.173 obiektów. Obejmują one 25.800 osad ta-

belowych, względnie gospodarstw nadształowych.

Przyuszczalny ekwiwalent wyniesie około 70 tys. ha i 972 tys. zł. Główne nałożenie pracy będzie miało miejsce na terenie województw wschodnich.

Sprawy gospodarcze

W dniu 3 lipca b. r. odbędzie się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych zjazd prezesów wszystkich centralnych i wojewódzkich organizacji społeczno - rolniczych.

Tematem obrad będą prace dobrowolnych organizacji rolniczych na terenie oraz ich stosunek i metody współpracy zarówno z miejscowymi izbami rolniczymi, jak i z sekcją organizacji ogólnoroślniczych przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych w Warszawie. Zjazd ten będzie dalszym etapem prac nad skoordynowaniem akcji społeczno - gospodarczej na terenie rolnictwa polskiego.

W tych dniach odbyła się w Dubnie konferencja chmielarska, która miała na celu ustalenie form organizacyjnych Związku Plantatorów Chmielu.

Uczestnicy obrad powzięli szereg uchwał,

m. in. w sprawie utrzymania nadal dobrowolnej organizacji plantatorów chmielu, jaką jest Wołyńskie Tow. Chmielarskie. W celu podniesienia standardu chmielu konferencja wskazuje na konieczność wprowadzenia świadectw pochodzenia chmielu. Świadectwa pochodzenia powinny być wydawane plantatorom za pośrednictwem fachowych organizacji na Wołyniu.

FARMERZY AMERYKAŃSCY ZA DALSZĄ UPRAWĄ PSZENICY

Farmerzy amerykańscy rozpoczęli walkę o zabezpieczenie produkcji pszenicy. We wszystkich stanach odbywa się referendum w tej sprawie. W większości stanów uchwalono domagać się ustawowego uregulowania produkcji pszenicy, znosząc wydatki ograniczenia. Stosunek głosów w tej chwili wynosi jak 7 do 1 na korzyść farmerów.

KUPUJCIE TYLKO W FIRMACH CHRZEŚCIJAŃSKICH

BIELIZNA

WYTWÓRNIĄ I MAGAZYN
Bielizny męskiej, damskiej
pościelowej i koider.
JÓZEFA JARKIEWICZA Złota 45
poleca swoje wyroby
oraz pończochy i trykotażę.

BUCHALTERYJNE KSIĘGI

P.P. ROLNIKOM
registra i druki
do rachun. rolnej
poleca **ST. WINIARSKI**
Warszawa, Nowy Świat 53
Stałym odbiorcom **rabat.**

FOTOGRAFICZNE ARTYKUŁY

FOTOGRAFOWANIE
UMIŁA ŻYCIE!
APARATY I PRZYBORY
ORAZ KUPNO I ZAMIANA
KAROL PECHERSKI Foto-Skład
MAZOWIECKA 2 AMATORSKIE!
ROBOTY

Naprawa:
aparatury fotograficznych
lornetek, piór wiecznych
i ołówków
E. KRYŚKO
Warszawa, Mazowiecka 3. Tel. 608-00

JUBILERZY.

SKLEP I PRACOWNIA WYROBÓW
ZŁOTYCH
E. BRETSZNAJDER i S-ka
Marszałkowska 92.

KAPELUSZE

MAGAZYN KAPELUSZY MĘSKICH
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11, tel. 5-98-86
Poleca: najmodniejsze kapelusze oraz
staranne odświeżanie i przeróbki.

KONFEKCJA

Okrycia **KLARFELDOWA** Marszałk. 111
Suknie, bluzki, komplety i mundurki
Wł. Sadowski
Warszawa, Elektoralna 23, tel. 234-61
vis à vis Szpitala 5-go Ducha

MAGAZYN KONFEKCJI MĘSKIEJ
poleca kapelusze, krawaty, skarpetki itp.
w dużym wyborze oraz damskie pończochy,
rękawiczki

A. Bulkowski i J. Michałak
Warszawa, Koszykowa 43, tel. 8-58-53

Suknie, bluzki, działy dziecięcy
J. RYBCZYŃSKA
Warszawa, Elektoralna 13
Wykonanie solidne. Ceny niskie.

MĘSKIE DAMSKIE
Palta, Bielizna, Bielizna, Pończochy,
Krawaty, Piżamy, chy, Pulawki
Trykotażę, Skarpetki i maszynowe

POLECA:
R. Ginter i H. Rybarska
KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA
Marszałkowska 122, tel. 624-91.
Duży wybór kostiumów kąpielowych.

KRAWCY

Pracownia Ubiórów Męskich
FR. NIEWIADOMSKI
Warszawa, Żelazna 46, tel. 500-04
Przyjmuje wszelkie obstarunki z własnych
i powierzonych materiałów po cenach
przystępnych.

KAPIELOWE ZAKŁADY

ZAKŁAD
KAPIELOWY „WENECJA”
dawniej „Goplana”
OBOZNA 5, tel. 515-66 (obok Dynasów)
WANNY zł. 1.80 ŁAZNIA zł. 2
Za usługę 20 gr. W środy łaźnia dla Pań.
Pokoje obszerne i nowoczesnie wentylowane.

KUCHENNE NACZYNNIA

Lodownie pokojowe, maszynki do lodów,
leżaki, łożka polowe, kucharki
naftowe i spirytusowe Emes oraz wszelkie
naczynia kuchenne poleca po niskich cenach

E. CHROSTOWSKI
Warszawa, Marszałkowska 108

MEBLE

MEBLE W WIELKIM
WYBORZE
gotowe i na zamówienia
MORAWSKI
Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

MEBLE
SYPPIALNIE, STOŁOWE GABINETY
Tanio
K. KOSEWSKI JEROZOLIMSKA 27

MEBLE, Ciężkowski
ul. N.-Świat 39 i Pl. 3-ch Krzyży 12
Poleca meble na dogodnych warunkach.
Wyrób własny Ceny fabryczne.

MEBLE „Konrad” TYLICKI i S-ka
Nowy Świat 62. Tel. 236-78.
Poleca meble w najnowszym fasonach,
oraz wszelkie roboty tapicerskie.
Rok założenia 1906.

MECHANICY

Zakłady spawania metali elektrycznością
i autogenem
S. CHIMANIENKO
Warszawa, Leszno nr. 70, tel. 12-21-56

OBUIE

J. KOTYŃSKI Krak.-Przedmieście 10 m. 4

OBUIE MĘSKIE, DAMSKIE
I DZIECINNE
Ceny niskie
LUDWIK GROSS
Krucza 30, róg Wspólnej

OPTYCY

OKULARY, BINOKLE I SZKŁA
MAGAZYN OPTYCZNY
RYSZARD ŁĄCZYŃSKI
Marszałkowska 65, róg Piusa XI.

FOTO NAPRAWA
OKULARY, BINOKLE
J. UNIESZOWSKI
Chłodna 37, tel. 2-15-24.

OSWIETLENIOWE ARTYKUŁY.

Wszelkie artykuły oświetleniowe na
elektryczność — naftę — spirytus:
Zyrandole, kinkiety, grzejniki, lampy
spirytusowe, naftowe amerykańskie „DIAMOND”.
Kuchenki „GRAETZ” — „EMES” —
„ATIS” i części zapasowe do nich.
PORCELANA — SZKŁO — FAJANS.
Naczynia aluminiowe kuchenne
poleca:
D.T.H. Inż. S. MUSZYŃSKI
Chmielna 36, tel. 5-96-18

PARASOLE

WYTWÓRNIĄ PARASOLI
męskich i damskich
I. GOSTKIEWICZ
Kredytowa 5 Telefon 297-18

POGRZEBOWE ZAKŁADY.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
HENRYKA
LUBARSKIEGO
Warszawa Miodowa Nr. 14
Telefon 296-56
Posiada na składzie duży wybór trumien
i wieńców oraz własne karawany i samochody.
Urządza kompletne pogrzeby,
przewozy i ekshumacje zwłok.

SKORZANA GALANTERJA

TOREBKI DAMSKIE, GALANTERJA
SKORZANA, WALIZY, NESESERY
R. Kuczmierowski
108, MARSZAŁKOWSKA 108
(róg Chmielnej)

SPORTOWE PRZYBORY.

NOWA POLSKA FIRMA
SKŁADNICA
PRZYBORÓW SPORTOWYCH
Zofii Uhmowej
Warszawa, Żórawia 3

TRYKOTAŻE

SKŁAD PONCZOCH I TRYKOTAŻY
J. Lipińska
Warszawa Chłodna 17, tel. 530-16

UBIORY MĘSKIE

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
I UCZNIOWSKICH
FR. RĘKAWEK
ul. Elektoralna 47, tel. 5.43-66.

Magazyn wykwintnych Ubiórów Męskich
oraz modnych Futer Damskich
PIOTR SOCHACKI I S-owie
Warszawa, Nowy Świat 46 m. 5
Tel. 265-61
Wykonanie solidne, eleganckie i tanie.

WĘDKARSKIE PRZYBORY.

L. C Y B E
WARSZAWA
Złota 23. Tel. 227-59.



WYROBY ŻELAZNE
Wyroby żelazne, narzędzie ogrodnicze,
okucia budowlane i naczynia kuchenne
WAŁAW GAJEWSKI
Warszawa, Świętokrzyska 20, tel. 256-14
(przy Mazowieckiej)

ZEGARY

ZEGARY I BIŻUTERIA
JAN WOLSKI
Warszawa, Nowy Świat 61. Tel. 585-51

Zakład ZEGARMISTRZOWSKI
TEODOR GAŁECKI
WARSZAWA
PASNA 8
TELEFON 4-54-74

Uchwały Związku Wydawców

W dn. 26 czerwca obradowało w Warszawie szóste doroczne walne zebranie Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Obrady zajął prezes Rady, p. Feliks Mrozowski, składając na wstępie hold pamiątki marszałka Piłsudskiego.

Zdając następnie sprawę z przebiegu ostatniego roku, podniósł p. Mrozowski dalsze pogłębienie się kryzysu wydawniczego i podkreślił jako fakty dodatnie utworzenie się stałej komisji porozumawczej świata wydawniczego i dziennikarskiego dla regulowania spraw wspólnych, daleko posunięte, a na wielkim zrozumieniu przez ministra poczt i telegrafów interesów prasy, oparte, prace nad usprawnieniem obsługi pocztowej, omówił dokonywaną się obecnie reorganizację systemu kolportażowego i konieczność zakończenia prac nad uporządkowaniem rynku ogłoszeniowego i wreszcie zwrócił uwagę, na znaczenie, jakie mają dla propagandy państwowej polskiej i autorytetu naszej prasy zagranicą wystąpienia Związku na terenie międzynarodowym, na którym podjęto szereg doniosłych inicjatyw.

Dyrektor Związku, p. Stanisław Kauzik, wygłosił referat w sprawie przemian, dokonywających się pod wpływem kryzysu w prasie zagranicznej.

Następny referat, poświęcony propagandzie wydawniczej, wygłosił wicedyrektor Związku, p. Franciszek Głowiński.

Skościł dyr. Kauzik złożył szczegółowe sprawozdanie z prac dokonanych przez władze Związku w roku ostatnim i nakreślił planowe wytyczne działalności organizacyjnej w roku najbliższym. W obszerniej dyskusji poruszono szereg spraw aktualnych, m. in. kwestię organizacji przy Związku Wydawców sekcji prasy fachowej, kwestię walki z wydawnictwami pornograficznymi, nowego systemu kolportażowego oraz potrzebę jaknajszerszego wprowadzenia w życie opracowanych przez Radę Związku przepisów ogłoszeniowych.

Uchwalono również trzy wnioski, zgłoszone przez wydawców „Kurjera Porannego”, dotyczące: zwalczania plag wypożyczania czasopism przez sprzedawców dzienników i czasopism, powołania stałej sekcji kolportażowej przy zarządzie głównym Związku i uwzględ-

niania postulatów prasy przy układaniu kolejowych rozkładów jazdy.

Po południowej przerwie i wznowieniu obrad, zebranie przyjęło przedłożone przez p. M. Niklewicza sprawozdanie finansowe zarządu głównego za r. 1934 oraz zreferowane przez p. S. Arcta sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, kończące się wnioskiem zatwierdzenia bilansu za rok ubiegły i udzielenia zarządowi Związku absolutorjum oraz wyrażenia mu podziękowania za owocną pracę.

Po zatwierdzeniu budżetu na r. 1935 przystąpiono do uzupełniających wyborów do Rady Naczelnej.

Jeszcze osi bl'wa „Poreka” „Ukaran e” p. Maliszewskiego

Sprawa osobiwej spółdzielni „Poreka”, założonej na terenie wydziału finansowego stołecznego magistratu znowu jest aktualna. Jak wiadomo, zadaniem „Poreki” jest udzielanie gwarancji za członków, pracujących w charakterze egzektorów, inkasentów i t. p.

Pracowników wydziału finansowego zmuszono groźbą utraty pracy do zapisywania się do spółdzielni, a w związku z tem wnoszenia 25 zł. wpisowego, 100 zł. na fundusz dyspozycyjny prezesa (!) oraz 1.000 zł. (!) jako udział. Urzędnicy, którzy wpłacali pieniądze, mają posady gwarantowane, ci zaś urzędnicy, którzy odmówili podpisywania deklaracji, zostali pousuwani z posad. W oryginalnej spółdzielni rządzieli niepodzielnie pp. Maliszewski i Desz.

Przebrała się jednak miarka. Na początku bież. roku prezydentowi miasta został złożony obszerny memoriał, obrzucający działalność Maliszewskiego i jego towarzyszy. Do memoriału dołączono między innymi dowody, że jeden z kierowników spółdzielni Desz był szpiegiem niemieckim w pow. blońskim w latach 1916—18. Biuro dochodzeń dyscyplinarnych nie usunęło się z przeprowadzeniem dochodzenia, które trwało prawie pół roku. Dopiero w dn. 6 b. m. została ogłoszona decyzja komisji dyscyplinarnej, mocą której jako karę przesunięto Maliszewskiego o jeden stopień niżej. Kara, jak widzimy, niezbyt surowa, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Maliszewskiemu dowiedziano wymuszanie pod groźbą usuwania z posady,

Bezpośrednio po walnym zebraniu odbyło się krótkie posiedzenie konstytuujące Rady Związku, na którym zatwierdzono ponownie na najbliższą kadencję skład prezydium Rady w osobach: pp. Feliks Mrozowski jako prezes, oraz pp. Edward Pawłowski i Zygmunt Pieracki jako wiceprezesi.

Dokonano uzupełniających wyborów do zarządu głównego, skład prezydium którego przedstawia się obecnie jak na stępuje: p. St. Krzywoszewski prezes, pp. Mieczysław Dobija, Antoni Lewandowski i Mieczysław Niklewicz — wiceprezesi.

i chęć przekupienia urzędnika Wacława Wosika z biura personalnego i wiele innych przekroczeń.

Sprawa „Poreki” wyplynie również na forum sądowym, gdyż p. Maliszewski i Desz wystąpili do sądu przeciwko autorom memoriału, złożonego prezydentowi miasta. Sprawa była już raz rozpatrywana, lecz została odroczone. W niedługim czasie odbędzie się ponowna rozprawa.

Jak słychać cała historia nie skończy się na wyroku komisji dyscyplinarnej oraz wyrokach sądowych. Usunięci z magistratu pracownicy, którzy wystąpili przeciwko dygnitarzom z „Poreki”, zamierzają złożyć memoriał do min. spraw wewnętrznych, poruszający stosunki, jakkolwiek zacinają panować w stołecznym magistracie.

Od poniedziałku Rewolucja tramwajowo-autobusowa

Oddział komunikacji samochodowej P.K.P. w Warszawie wprowadza od 1 lipca następujące zmiany: I) na liniach:

1) Warszawa — pl. Zamkowy — Młociny — Łomianki i 2) Warszawa — pl. Zamkowy — Młociny — Kazuń — Modlin kursowanie autobusów P.K.P. będzie całkowicie odwołane. Od tego dnia na linii Warszawa — dworzec Gdański — Łomianki uruchomione będą przez dyrekcję okręgowej kolei państwo-

Pod znakiem kryzysu gospodarczego upłynął ubiegły rok działalności warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Sumy dochodowe, przewidziane w budżecie, a preliminowane na podstawie zeszłorocznych wpływów, nie dały się zrealizować w pełnej wysokości. W szczególności spadek cen drewna użytkowego i opałowego spowodował dotkliwą szereg w dochodach, z eksploatacji lasów w dobrach Gościeradowskich. Również i zarząd m. st. Warszawy w dalszym ciągu obniżał opłaty za umieszczonych w zakładach Towarzystwa na koszt miasta starców i dzieci. W tych warunkach utrzymanie akcji pomocy ubogiej ludności w dotychczasowym zakresie natrafiało na nieprzewidywane trudności.

Działalność Tow. była prowadzona w następujących wydziałach: opieki nad dziećmi, opieki nad starcami, wsparcie kasy groszowej oszczędności i gościeradowskim. Wydział opieki nad dziećmi opiekował się zamkniętymi i otwartymi zakładami Towarzystwa.

Do zamkniętych należą: zakład sierot chłopców im. Jachowicza przy ul. Freta 10, zakład Opatrzności Bożej dla sierot dziewcząt przy ul. Rakowieckiej 21, szpital przy ul. Starej 2, która jednocześnie jest zakładem otwartym, internat im. Kronenberga przy ul. Freta 10, oraz przytułek dla rekonwalescentów - dzieci przy ul. Dzielnej 67.

Do otwartych zaliczają się dwa żłobki przy ul. Freta oraz 14 przedszkoli.

Wydział opieki nad starcami opiekował się schroniskiem dla starców przy ul. Krak. — Przem. 62 (293 osoby), przytułkiem „Betanija” przy ul. Chmielnej 112 (10 starców) i przytułkiem dla rzemieś-

wych w Warszawie pociągi podług osobnego rozkładu jazdy;

I) na linii Warszawa — Izabelin uruchomiony będzie w niedziele, święta i dni przedświąteczne dodatkowy kurs autobusów podług następującego rozkładu: odjazd od zbiegu Okopowej i Powązkowskiej g. 22 m. 30, przyjazd Izabelin g. 23 m. 3, odjazd Izabelin g. 23 m. 10, przyjazd do Warszawy od zbiegu Okopowej i Powązkowskiej g. 23 m. 45;

III) na linii Warszawa — Łomża przez Pułtusk — Ostrołęka uruchomiony będzie drugi autobus podług następującego rozkładu: Warszawa — dworzec Główny odjazd g. 7, Pułtusk przyjazd g. 9, Pułtusk odjazd g. 9 m. 5, Łomża przyjazd g. 11 m. 35, Łomża odjazd g. 17 m. 35, Pułtusk przyjazd g. 20 m. 25, Pułtusk odjazd g. 20 m. 30, Warszawa — dworzec Główny przyjazd g. 22 m. 30.

Pozatem, jak wiadomo, z dniem 1 lipca nastąpi przewrót w dziedzinie komunikacji tramwajowej w Warszawie. Siedem linii tramwajowych otrzymuje nową trasę, jedna linia (8-ka) będzie skasowana i jedna nowa linia („T”, łącząca śródmieście z cmentarzem żydowskim) uruchomiona. O wszystkich tych zmianach poinformowaliśmy obszernie Czytelników przed tygodniem. Już dziś przed ich realizacją powiedzieć można, że nie spotkały się z przychylnym przyjęciem publiczności. Mielśmy możność słyszeć już szereg krytycznych uwag. Między innymi żywe niezadowolenie z powodu skrócenia trasy linii „0”, wyrażają urzędnicy ministerstwa spraw wojskowych, pozbawieni dotychczasowej dogodnej komunikacji. Dyrekcja tramwajów twierdzi, że daje ją nowa linia „11”, w praktyce jednak większość urzędników będzie zmuszona do wykupywania biletów korespondencyjnych.

Komunikacja autobusów miejskich pozostaje bez zmiany.

Skarga marsz. Trampczyńskiego oddana

W dniu wczorajszym Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę marsz. Wojciecha Trampczyńskiego o pozbowienie go prawa do bezpłatnego przejazdu na kolejach w przerwie pomiędzy dwoma kadencjami izb ustawodawczych.

Trybunał skargę oddalił, motywując orzeczenie tem, że postanowienie ministerstwa komunikacji nie było zarządzeniem administracyjnym.

Dawtjan złożył egzamin szoferski

Dowiadujemy się, że ambasador sewicki w Polsce, p. Dawtjan, złożył w dniu wczorajszym egzamin szoferski i uzyskał prawo jazdy na prowadzenie samochodu. Egzamin złożył celująco. (om).

„Res sacra miser”! Działalność warszawskiego Towarz. Dobroczynności

ników i robotników fabrycznych przy ul. Młynarskiej 36 (69 osób). Wydział wsparł udziałem stale 30 starszkom wsparć miesięcznych, a pozatem udzielał zapomóg szkolnych, obdarzał najbardziej potrzebującą ludność stolicy w okresie świąt, przyznawał bezpłatne obiady itp.

Wydział kasy groszowej prowadził akcję propagandową składania drobnych oszczędności przez niezamożną ludność, aby w ten sposób gromadzić zasoby pieniężne na niepewną starość. Suma wkładów na 1 kwietnia b. r. wynosiła przeszło 550 tys. zł.

Według zawodów wkładcy rekrutowali się z rzemieślników (242), wyrobników (170), gospodyń domowych (112), młodzieży (87), służby domowej (58), szwaczek (44), urzędników (35), handlujących (30), nauczycielek (8), muzyków (3) i gazetarzy (3).

Wreszcie wydział gościeradowski zajmował się prowadzeniem gospodarki leśnej i rolnej w dobrach gościeradowskich, z których osiągnięto w r. 1934-35 czyste go dochodu zł. 150.808. Na terenie Gościeradowa Towarzystwo utrzymuje szpital, ochroni i czytelnie ludowe.

Doroczne walne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności odbyło się w piątek wieczorem w siedzibie T-wa przy ul. Krak. Przem. 62.

Obrady zajął prezes Stanisław Leśniowski, który na przewodniczącego zaproponował p. Władysława Oleskiego. Pozatem w prezydium zasiadli: jako asesorowie pp. Bolesław Kraskiewicz i Emil Zagodziński, sekretarzem p. Jan Rudziński.

Po uczczeniu pamięci marsz. Piłsudskiego oraz zmarłych członków T-wa prezes Leśniowski uzupełnił sprawozdanie rady naczelnej i zarządu, wydane drukiem. Zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości oraz udzielono zarządowi absolutorjum. Z kolei uchwalono preliminarz budżetowy na r. 1935 — 36, zamykający się sumą 768 tys. zł., a na zakończenie dokonano uzupełniających wyborów do rady naczelnej i komisji rewizyjnej.

Sprostowanie urzędowe

Zarząd tymczasowy m. st. Warszawy nadsyła nam następujące sprostowanie w sprawie notatki p. t. „Głazek urzęduje” w n-rze 33:

1) Nieprawdą jest, że w dniu 27.VI. 1935 r. „Dyrektor tramwajów i autobusów miejskich p. Głazek zwołał z pracy sekretarza Zarządu Głównego Związku pracowników tramwajów i autobusów „Wspólna Praca” p. Jana Piotrowskiego bez uprzedniego wypowiedzenia, polecając mu z dnia na dzień opuścić przedsiębiorstwo”;

natomiast prawdą jest, że w dniu tym został wezwany do raportu p. Jan Piotrowski, jako konduktor Nr. 684, za wprowadzenie w błąd swych przełożonych, dzięki czemu uzyskał poraż w trybie normalnym, za dwutygodniowym wypowiedzeniem, w dniu 28.VI. 1935 r.

2) Nieprawdą jest, że jedynie „Wspólna Praca” odmówiła swej zgody „na obniżkę płac” podczas pertraktacji o nową umowę zbiorową, natomiast prawdą jest, że podpis Związku „Wspólna Praca” figuruje narówni z podpisami wszystkich związków zawodowych, istniejących na terenie Tramwajów i Autobusów m. st. Warszawy, pod nową umową zbiorową z dnia 4 kwietnia 1935 r., jak również pod nową tabelą płac, będącą załącznikiem do tej umowy. W imieniu Związku „Wspólna Praca” umowę tę podpisał między innymi i p. Jan Piotrowski, jako prezes Związku.

3) Nieprawdą jest, że „Prezes Związku Frakcji rew., Góra” zaawansował na stanowisko st. inkasenta st. Praga, uzyskując w ten sposób zwyczaj płacy o zł. 300.—.

Natomiast prawdą jest, że p. kontroler Góra już od kilku miesięcy, w przewidywaniu odejścia na emeryturę kilku pracowników, upatrzonego był na stanowisko st. inkasenta i objął je, uzyskując podwyżkę w stosunku do swego uposażenia po dniu 1 kwietnia 1935 r. — jeszcze obniżkę o zł. 18.—.

5) Nieprawdą jest, jak wynika z notatki, że Dyrekcja tramwajów i autobusów m. st. Warszawy przesładuje niektórych działaczy związkowych za ich przekonania polityczne;

natomiast prawdą jest, że p. Jan Piotrowski, jako prezes wówczas Związku pracowników tramwajów i autobusów „Wspólna Praca”, otrzymał cały szereg ulg, jako to: 1) przeniesienie na własną prośbę ze względu na stan zdrowia, z autobusów do tramwajów, 2) przedłużenie, na własną prośbę, dopuszczalnego w/g umowy zbiorowej, terminu chorobowego o trzy miesiące.

Wianki na Wiśle

Doroczne uroczystości „Dnia morza” poprzedziły w piątek wieczorem tradycyjne „wianki” na Wiśle. Mosty oraz brzoży Wisły zaroily się od publiczności, która na tradycyjny obchód przybywa zawsze tłumnie. Ustawione na brzegu reflektory rzucały smugi światła na Wisłę.

Wianki spławiono z portu na Czerniakowie. Nosily one następujące nazwy: „Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie „Rekin”, „Rydwan”, „Królowa wód”, „Polska na morzu”, „Eom”, „Pancernik”, „Rolnictwo”, „Gondola”, „Fantazja”, „Pod mostem” i „Sen marynarza”.

— Czy dopłyną do Gdańska? — pyta no wśród publiczności.

Spławianie wianków rozpoczęło po godz. 21-ej. Wianki puszczano co 5 minut.

Gdy ostatni wianek przypłynął na wysokość przystani Yacht i Klubu, z portu wypłynął korowód udekorowanych i bogato iluminowanych łodzi klubowych, które przepłynęły przed oczyma zgromadzonej publiczności.

Jednocześnie palono sztuczne ognie. Miłą uroczystość zakończono huraganowym ogniem rakiet, które zakreślały wielkie łuki z sykem gasły w wisłanych falach. Publiczność rozchodziła się powoli.

Przed 20 laty

Rocznica Straży Obywatelskiej

W roku bieżącym przypada 20-letnia rocznica pamiętliwego powołania do życia Straży Obywatelskiej 1915 r., której członkowie pełnili zaszczytną i niebezpieczną służbę obrony mieszkańców stolicy i ich mienia, z chwilą opuszczenia stolicy przez Rosjan i okupowania przez Niemców. Kadry Straży spełniły swój zaszczytny obowiązek w obronie stolicy. Członkowie Straży, borykając się z elementem przestępczym stolicy, broniąc jednocześnie jej przed władzami okupacyjnymi, narażali częstokroć swoje życie i mienie.

Celem upamiętnienia zasług b. członków Straży, z której szeregów wyszli najzdolniejsi przyszli obywatele Rzplitej Zarząd Związku b. członków Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy 1915 r. wzywa wszystkich b. członków do zare-

Kolejki dojazdowe pozostają Kompromis między miastem i kolejkami

Jak było do przewidzenia, między miastem a kolejkami dojazdowymi doszło do kompromisu. Według nowej umowy, kolejka Grójecka z dn. 1 sierpnia dojdzie będzie tylko do ul. Ursynowskiej. Dworzec Grójecki ulegnie likwidacji. Kolejka Wilanowska do dn. 1 września będzie kursowała bez zmian, natomiast, poczynając od 1 grudnia, zmieni trasę od Warszawy do Klarysewa przez Piaseczno. Powsin zostaje bez kolejki, natomiast Wilanów otrzyma prawdopodobnie tramwaj.

Kolejka Warszawa — Karczew ma być

Rosenberg zamieszany w afere Stawiskiego

Donoszą z Paryża, że podczas śledztwa wyszło na jaw, iż „bohater” głośnej afery Aleksander Rosenberg był swego czasu w kontakcie z głośnym Stawiskim i że jest zamieszany w jego aferze. Może to mieć dla Rosenberga bardzo poważne i przykre skutki. Pertraktacje prowadzone przez wykonawców testamentu Jakóba hr. Potockiego z Rosenbergiem w spra-

zmotoryzowana w okresie do 1 czerwca 1938 r. O ile do tego czasu motoryzacja nie nastąpi, kolejki mają być zupełnie zlikwidowane. Motoryzacja odnogi grójeckiej nastąpi w ciągu r. 1936. Zastrzeżono, iż w dni świąteczne, jak również w dni wzmozzonego dojazdu Żydów do cadyka z Góry Kalwarii, będzie czynna również trakcja parowa.

Co się tyczy kolejki na Polnej, ostateczna jej likwidacja nastąpi w chwili wykończenia toru normalnego od Piaseczna do Jeziorny.

wie zwrotu majątków, nie zapowiadała pomyślnych wyników, bowiem Rosenberg chce nadać ewentualnemu zwrotowi zagarniętych majątków charakter darowizny na rzecz fundacji. Jest to warunek, który wykonawcy testamentu kategorycznie odrzucają.

Dzień morza w Warszawie

Program uroczystości dnia morza w Warszawie jest następujący:

Godz. 10 — Nabożeństwo w Katedrze św. Jana, w obecności P. Prezydenta Rzplitej;

godz. 11 — Zbiórka organizacji z pocztami sztandarowymi na pl. Piłsudskiego;

godz. 11.45 — złożenie wienca na grobie Nieznanego Żołnierza przez Komitet Obchodu Święta Morza.

O godzinie 12-ej Pan Prezydent Rzplitej wygłosi 10-cio minutowe przemówienie przez radio. O godz. 12.15 komisarzyczny prezydent miasta min. Starzyński wygłosi krótkie przemówienie o święcie morza.

O godz. 12.30 organizacje i korowód aut przejdzie przez centrum miasta na most Pohiatowski. Między godz. 13—14.45 Pan Prezydent Rzplitej przyjmie defiladę taboru rzecznego.

O godzinie 15 rozpoczyna się regaty i pokazy klubowe, które potrwać do godz. 16-ej.

Kronika wileńska.

DYZURY APTEK:

Od dnia 24. VI do 30. VI włącznie w nocy dyżurują następujące apteki:
— Jundziłła — Mickiewicza 33, Narbutta
— S-to Janska 2, Turgieła i Przedmiejskich
— Niemiecka 15 i Kaca — Piłsudskiego 20.

Z MIASTA.

— **Święto Morza.** Wczoraj cała Polska jak również i nasze Wilno obchodziło uroczyste „Święto Morza”.

W roku bieżącym obchód „Święta Morza” wypadł wyjątkowo uroczysto, gdyż temu obchodowi przewodniczyło najgłębsze w zrozumieniu całej Rzeczypospolitej hasło „W roku 1935 musimy zbudować łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego”.

Szczegółowe sprawozdanie z obchodu „Święta” będzie podane w prasie w dniach najbliższych.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Znalezienie podrzutka.** Zofia Wiszniewska, zam. przy ul. Chocimskiej 7, znalazła w bramie swego domu podrzutka płci żeńskiej w wieku około 2 tygodni. Podrutka ułożono w przytułku Dzieciątka Jezus. (k)

— **Zatrzymanie podejrzanego.** Pod Hałą Miejską zatrzymano niejaką Franciszkę Mackiewicz l. 22, bez stałego miejsca zamieszkania, która usiłowała sprzedać bieliznę. Zachodzi podejrzenie, że bielizna jest kradziona. (k)

WYPADKI.

— **Kopnięty przez konia.** Przedwczoraj dostarczono do szpitala św. Jakóba czterolatniego Piotra Żuka (wieś Kulesza, gm. Sobokińska),

którego kopnął w głowę koń, rozbiłając czaszkę. Chłopiec zmarł nie odzyskawszy przytomności. (k)

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dostarczono do Wilna niejakiego Aleksiego Zubniewicza l. 20 (fol. Dytrowskiego pod Wilnem), który postrzelił się w nogę, niezręcznie manipulując strzelbą pożyczoną od sąsiada. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku ułożono w szpitalu żydowskim. (k)

— **Rzeczywiście utonął.** Jak już donosiliśmy, zgłaszała się do policji niejaką Anna Pilecka (Zakretowa 18), wyrażająca obawę, że niesłubny jej syn od paru dni nie powracający do domu utonął. Stanisław Karmazyn l. 11 rzeczywiście utonął. Wczoraj zwłoki jego wyłowione z Wilji i poznane przez matkę, umieszczone zostały w kostnicy szpitala św. Jakóba. (k)

— **Pies pogryzł dziecko.** Przy ul. Soltanickiej 5-3 pies podwórzowy mocno pogryzł w twarz półtoraroczną Irenę Zimniczkę. Ofiarą zaopiekowało się pogotowie ratunkowe. (k)

— **Wyrodnny syn.** Do pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj Józef Stankiewicz l. 50 zam. przy ul. Betlejmskiej 25, z rozbitą w kilku miejscach głową. Oświadczył on, iż został pobity przez swego dorosłego syna. Policja sporządziła protokół. (k)

— **Mąż pobił żonę.** Bronisława Buczyńska, l. 44 zam. przy ul. Traktu Batorego 6-4, poraniona została przez swego męża Józefa. Z rozbitą głową B. Buczyńska zgłosiła się do pogotowia ratunkowego, które udzieliło jej pierwszej pomocy. (k)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz ostatni — erotyk trzyaktowy Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy”. Ceny znizone.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyskim.** Popołudniówka — Dziś o godz. 4-jej ujrzymy komedję Z. Marynowskiego pt. „Rozwód”. Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8 m. 30 — „Hurra jest chłopczyk”.** Ceny znizone.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dzisiejszy występ zespołu pod dyr. Z. Wojciechowskiego. Zapowiedź wystawienia operetki Lehara „Kraina uśmiechu” pod kierownictwem dyrektora Zygmunta Wojciechowskiego, wywołała zainteresowanie.

Jadwiga Fontanówna w roli Mi pokazuje dziś się nam w całym swoim wszechstronnym talencie.

— **Park im. Gen. Żeligowskiego.** Dziś o godz. 9 wiecz. w muszli koncertowej parku im. Gen. Żeligowskiego odbędzie się podwójny Recital śpiewny i skrzypcowy w wykonaniu znakomitej śpiewaczki, b. artystki Teatru Wielkiego w Moskwie Anieli de-Dessau, oraz doskonałego skrzypka wilanina Ignacego Stołowa, członka Filharmonji Berlińskiej.

Z za kotar studio.

„Dawne i nowoczesne dyliżanse”. Damy w kryzysach lub sukienkach z turniurą, panowie w wysokich cylindrach, we frakach kolorowych i żabotach, małe — zaledwie kilkuletnie dziewczynki w długich aż do pięci sukienkach, oto te obrazy które w naszej wyobraźni wywołuje słowo „dyliżans”. Posłuchajmy co o staroświeckich, a przedewszystkiem o współczesnych dyliżansach powie red. Stanisław Dzikowski w dniu 30.VI o godz. 18.45.

— **Solisiä w niedzielnych koncertach radiowych.**

Program radiowy na niedzielę 30 czerwca zapowiada występy kilku bardzo doła się do pogotowia ratunkowego, które udzieliło jej pierwszej pomocy. (k)

brych artystów. W poranku symfonicznym o godz. 12.20 odegra Mieczysław Szymanik rzadko wykonywany koncert skrzypcowy fis-moll Ernsta, koncert, który należał niegdyś i dziś jeszcze należy, do żelaznego repertuaru każdego skrzypka. W tymże samym poranku odegra Orkiestra Polskiego Radia pod dyktando Józefa Ozimskiego m. in., wdzianca suitę baletową Rameau w opracowaniu Mottl'a i słynne warjacje z kwartetu d-moll Schuberta „Smierć i dziewczyna”. O godz. 16.00: Maria Wilkomirska, pianistka dobrze znana naszym radiosluchaczom wykona szereg utworów fortepianowych, w tem Zarebskiego i Szymanowskiego, a jeden z najlepszych naszych śpiewaków operowych Jerzy Czapliński odpiewa szereg pieśni polskich i włoskich. Na godz. 21.00 Polskie Radio korzystając z chwilowego pobytu w kraju tenora Mieczysława Saleckiego, śpiewaka oper niemieckich i szwajcarskich, zaprosi artystę przed mikrofon rozgłośni warszawskiej. Akompanjować będzie prof. Ludwik Urstein.

W Rogalniku Wielkopolskim.

We wsi Rogalinek, niedaleko Poznania, znajduje się stary, odwieczny drewniany kościółek, zachowany starannie w swej stylowej strukturze. W tym to kościółku przechowują się ciekawe tradycje — co niedzielę w czasie mszy św. ludność wsi Rogalinek intonuje naszą pierwszą pieśń narodową „Bogarodzice”. Jej postaci słowno-muzycznej pierwowzór. Jest to rzeczywiście efekt niezwykle silny. Radiosluchacz całe Polskę będą mogli uczestniczyć przez radio w tym staropolskim obrzędzie w niedzielę dnia 30 czerwca o godz. 10.30. Transmisję z Rogalinka przeprowadzi reportaż prof. J.ana Kilarzkiego z Poznania.

U źródeł polskiej literatury morskiej.

W niedzielę dnia 30 czerwca o godz. 16.45 przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej prof. Dr. Pollak, świetny uczonej i znawca literatury staropolskiej, wygłosi odczyt pt. „Pierwszy polski literat-marynista”. Prof. Pollak mówić będzie o staropolskim pisarzu, Marcynie Borzymowskim, który w r. 1662 napisał poemat, wspomniany dotąd tylko przez Brücknera pt. „Morska nawigacja do Lubeki”. Odczyt ten transmi-

tować będzie z Poznania wszystkie rozgłoszenie polskie.

— **„Z chłopca król”** — Piotra Baryki w Teatrze Wyobraźni.

Teatr Wyobraźni w dniu 30 czerwca o godz. 13.00 nadaje fragment słuchowiskowy „Z chłopca król” Piotra Baryki. Jestto jeden z najdawniejszych pomników polskiej komedji obyczajowej, rubaszna komedja o chłopcu, w którego wzmianko po pijanemu, że jest królem. Dwieście lat dzieli nas od powstania tego utworu (początek XVII wieku). Mimo to jedyny humor, krwistość języka, jaskrawy realizm sytuacyjny — nie straciły nic ze swego blasku. Fragment ten przygotował dla radia Dr. Konrad Górski, prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, słuchowisko to nadawane już było przez rozgłosnię Wileńską w całości w roku 1929, jako słuchowisko z oryginalną muzyką Tadeusza Szeligowskiego.

Polskie Radio Wilno


Niedziela, dnia 30 czerwca.
8.30: Pieśń. 8.33: Pobudka do gimnastyki. 8.50: Muzyka. 9.15: Dziennik poranny. Muzyka. 9.50: Pogadanka turystyczno-sportowa. 10.00: Płyty. 10.30: Transmisja z Rogalinki. Reportaż. Nabożeństwo z miejscowego kościoła. Kazanie. 11.57: Czas. 12.03: Wieś Wielkopolska tańczy — felj. 12.20: Poranek muzyczny. 13.00: Fragment słuch. „Z chłopca Król”. 13.20: Saint-Saens: Suita algierska. 14.00: Płyty. 15.00: Pogadanka rolnicza. 15.10: Płyty. 15.22: Przegląd rynku produktów rolnych. 15.35: Płyty. 15.45: Po powrocie ze szkoły rolniczej — pog. 16.00: Koncert solistów. 16.45: Pierwszy polski literat marynista — szkic literacki. 17.00: Koncert Małej Ork. 18.00: Transmisja z Obozu Wojsk. Przysp. Radiotechnicznego. 18.15: Płyty. 18.30: Cała Polska śpiewa. 18.45: Dawne i nowoczesne dyliżanse — rep. 19.10: Koncert reklamowy. 19.25: Utwory jazzowe. 19.40: Płyty. 19.50: Feljeton „Rampy polskie”. 20.00: Józef Piłsudski, jako twórca siły wojskowej — odczyt. 20.10: Koncert. 20.45: Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.00: Recital Mieczysława Saleckiego. 21.30: Chata Zeromskiego. 21.45: Płyty. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.20: Marynarka gra. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Płyty.

HELIOS Już jutro najweselejszy film sezonu p. t. „**BUSTER ROZDAJE MILJONY**” Ceny znizone dzien. od 25 gr. wiecz. od 45 gr. Nie zważając na sezon letni **MILIONOWY FILM** o niezwyklej wartości

NOC NA „TRANSATLANTYKU”

W rol. gl. uroczą **NANCY CARROLL** (oraz najpopul. amant **GENE RAYMOND**). W scenach rewjowych wszechśw. sławy „Trio Boswell”.
Nedprogram: Atrakeja oraz aktualja.

NA WIETRZE I NA SŁOŃCU.



Pani gra w tenisa, biega, skacze, pływa. Po zmęczeniu lekkie przeciagnięcie pudrem przywraca matowosc cery i świeży, zdrowy wyglad. Przy sportach-gawsze: spreparowany na sproszkowanych cebulkach lilji białej

PUDER

ABARID

DLA OPALONEJ CERY BLONDYNEK
ROLECAMY KOLOR „RASTEL”

Maturyczne i Doksztalcające Kursy „WIEDZA”

KRAKÓW, ul. Bronistawa Pierackiego 14.

prowadzące ustne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowujące w drodze korespondencji, zapomocą przystepnie i wyczerpujaco opracowanych skryptow, programow i tematow,

przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1935/36, na:

1. Kurs maturyczny gimnazjum.
- 1-a. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
2. Kurs średni do egz. i 6-ciu kl. gimn.
3. Kurs niższy gimn.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA! Uczniowie kursow korespondencyjnych otrzymują co miesiac, oprócz materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotow do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniow. Wykładają wybitne siły fachowe. Oplaty niskie.

RATUJECIE ZDROWIE!

CHORY ŻOŁADEK JEST NIERAZ POWODEM I POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROÓB.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwaja obstrukcje, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwaja substancje gnilne, zatrzuwające organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerak, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

MYDŁA TOALETOWE

„Cztery Asy” MARCEL

To **A S Y** pośród najprzedniejszych mydeł toaletowych

Poleca Skład Apteczny

Władysława Trubiły

Wilno, LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej).

Tamże wody kolońskie na wagę: 78 przecudnych zapachów.

Za długi mojej żony **JADWIGI DRYGALSKIEJ**, która nawet okazała legitymację wojskową pod Nr. 343, wystawioną dn. 21/XII. 1931 r. przez D-two Baonu Łużki, nie odpowiadam i żadnych rachunków nie będę uiszczał.

LEON DRYGALSKI.

ORYGINALNE PROSZKI

„MIGRENO” „NERVOSIN”
R.M.SWANNISZY
ZNAK FABR.
ZKOGUTKIEM

SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY
MIGRENA. NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I.T.P.

ŻADĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZĘB. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJĄ ARTEKI

HEMOROIDY!

PRZY CIĘPIENIACH HEMOROIDALNYCH (WZDŁ. SWEDZENIU, BIEZCZENIU I KREWAWIENIU) STOSUJE SIĘ

ORYGINALNE CZOPKI „VARICOL” GASECKIEGO

PRZY ZEMNIEZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MASO „VARICOL” (G. PODWOSNIEC)

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie

6 pokojowe ze wszelkimi wygodami, z balkonem II piętro, do wynajęcia. Wileńska 25, wiadomość tamże m. 9.

POKÓJ

z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia, Mostowa 19 m. 7.

Letnisko

LETNISKO we dworze z utrzymaniem. Wiad.: Portowa 19, m. 11, od 1-5 pp.

2 SZOPY,

odpowiednie na garaż, stajnię lub skład. Mostowa 1, do wiadzie się u dorozcy.

Kupno i sprzedaż

PLACE BUDOWLANE

na Żelaznej Chatce tania sprzedaje zdecydowanym. Informacje: Młynowa 5, m. 12, w godz. od 4-5 pp.

FLANCE BURAKÓW

pastewnych, najlepszych gatunków (ideal Kirsche), wyrastają do 20 funtów burak, bardzo korzystne dla bydła, a przedewszystkiem dla dojnych krów — polecam w każdej ilości, po taniej cenie. Kalwaryjska 52, zaul. Saraceniński d. Nr. 3, u właściciela. 268-3

TRZEBA OBEJRZEĆ:

JEDNA DZIAŁKA za 1.800 zł., DRUGA DZIAŁKA za 2.200 zł.

w zdrowej i suchej dzielnicy na Antokolu, przy ul. Senatorskiej, róg Tatrzaskiej, do sprzedania zaraz za gotówkę, lub na raty. Informuje Bank, Zamkowa 18.

RÓŻNE.

Pięgi

usuwają pod gwarancją „AXELA” - KREM; słoik tylko 2 zł. Do nabycia w składach aptecznych i perfumierjach. —11

KAMIL ELLEN.

LILJE NAD BAGNEM.

Nowela.
(Dokończenie)

Przodem szedł Nerwa obok Domitylli, za nimi — konsul z Gnejem.

— Tu nikt już nas nie wysłodzi — powiedziała pani, odrzucając kapтур.

Nerwa spojrzął z uwielbieniem na tę szlachetną, królewską głowę w otoku złotych fal włosów. Podobna do Nike Pajonjosa; — pomyślał: — oto — wymarzona diva Augusta.

— Wszystkie twoje myśli, konsulu, — mówił Gnej do Flawjusza: skierowane ku innym; nic — o sobie i nic — dla siebie.

— Tak się odnajduje duszę, zatraconą w zgłębku życia.

Gnej porównywał w myśli tę dziwną odpowiedź Flawjusza z filuternymi uwagami Nerwy o Murcji i Lalage, gdy, jak promienne światła, rozszereżyły zamulony nurt duszy młodzieńca słowa Domitylli,

która mówiła do swego towarzysza:

— Ofiarą serca płaci się za skarb sumienia. I w tem — sens życia. Otośmy u celu: — zmienia nagle ton: na skraju tej polanki za drogą schody prowadzą do podziemia.

U wejścia do kopalni, ocienione-go kępą cyprysów, stali dwaj robotnicy, którzy, ujrawszy przybywających, podeszli do Domitylli i pochyliili się do jej rąk.

— Biskup Klemens jest już od godziny — zameldował półgłosem młodszy, muskularny wieśniak o kanciastej romboedycznej głowie.

— Prowadź — rozkazała pani.

Posuwali się zwolna po nieco pochylonym gruncie labiryntu, oświetlonego glinianymi lucernami, zrzadka wmurowanymi w ściany.

Uszedłszy ze sto kroków, Gnej usłyszał niewyraźny odgłos zdań,

wypowiadanych starym głosem, wsiąkającym w stęchlą wilgoć za-ufka.

Zboczyli jeszcze parokroć nie i stanęli u progu obszernej niskiej krypty, zapełnionej ludźmi, przyodzianymi przeważnie w ordynarne grube penule i leny. Na ciżbę sączyło się skąpe światło z kilkunastu woskowych kandel, osadzonych w wysokich świecznikach.

U przeciwległej ściany stał przed tłumem na podniesieniu siwowłosej mąż o bolesnym wyrazie ust i pocałował:

— Żegnając was imieniem Ukrzyżowanego, zaklinam: zachowajcie nieskazitelnosc dusz! Nie przekładajcie nad hasła ewangeliczne żadnej materialnej pokusy; nie czyńcie sobie bólów ani z siebie, ani z innych ludzi ani z państwa. Choćbyście wiele dobrego zrobili, dłużnikami jeno jesteście. Ale i solą tej ziemi jesteście: dla was to Pan lituje się nad nią i nie zsyła jej losu Gomoory i Herkulanum. Misję wielką wyznaczyła wam Opatrzność: macie przeobrazić świat.

Opuścił podjum i szedł ku

drzwiom wśród rozstępującej się rzeszy.

Gospodarze pozdrowili biskupa, i konsul poznał go z gośćmi, poczem wniósł się w gromadę.

Wówczas Gnej, drząc ze wzruszenia prosił Klemensa:

— Panie, pozwól mi słuchać twoich nauk.

Biskup uśmiechnął się i, dotknawszy dłońmi ramion Gneja:

— Przyjdź, — odrzekł: — kiedykolwiek zechcesz.

A po chwili, wpatrując mu się w pająkaje uniesieniem oczy, szepnął:

— Cierpisz...

— Ja pragnę walki z sobą, panie! — Jesteś z tych, którzy widzą i zdobędą Prawdę. Ona cię uzdrowi.

Gnej odprowadzał powracającego do Rzymu Nerwę, który wymówił się od gościny w przyległej willi Flawjuszów. Posuwali się zżawo w kierunku Awentynu.

Senator mówił do towarzysza, zerkaając nań z ukosa:

— Wyglądasz mi teraz na ulubienca Hebe.

A Gnej:

— Jestem, jak niewolnik, oczekujacy wyzwolenia. A ty, Marku, co myślisz o nowej doktrynie?

— Ci z katakumb pod wodzą swoich magów podbijają chyba świat. Stanęli przy Via Appia, niedaleko od serwajuszowego obrębu, przyglądając się zdążającej ku Porta Capena procesji: kilku kapłanów w jasnych rytualnych szatach otaczał orszak mężczyzn.

Przy rozmianietniających, choć dyskretnych dźwiękach sistr, trącanych przez kapłanów srebrnymi młoteczkami, recytowano hymn rytmicznie, na grecką modłę. Po każdej zwrotce powtarzano refren:

— Te canam, magni Jovis nuntium, Mercuri, nepos Atlantis.

W takt słów uczestnicy pochodu powiewali gałgankami wawrzynu.

Nerwa — miłośnik archaicznych obrzędów, komentował ze wzruszeniem:

— To — kupcy. Idą nad święty staw Hermesa, by spełnić tradycyjne lustrum. Jutro ldy majowe.

Gratus superis et imis — trzepotały na falach pachnącego zefiru uroczyste słowa.

A Gnejowi wydało się, że słucha lamentu pogrzebowej pieśni.

